Nr. 247. We Lwowie Środa dnia 5 Września 1888. Rok XXI.

Redakcja „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 45).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Czas odnowić prenumeratę!!!

która wynosi:

we Lwowie { miesięcznie 1 zł. 50 ct. / kwartalnie 4 zł. 50 ct.

za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji { miesięcznie 2 zł. / kwartalnie 6 zł.

Za „BLUSZCZ“ dopłaca się:

we Lwowie { miesięcznie 50 ct. / kwartalnie 1 zł. 50 ct.

na prowincji { miesięcznie 80 ct. / kwartalnie 2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go, zaś na „Bluszcz“ tylko od **1-go każdego miesiąca.**

Nowi prenumeratorowie nabyć mogą w Administracji naszego pisma tom I. powieści „**Pożary i zgliszcza**“ za cenę 1 zł. 20 ct., z przesyłką pocztową 1 zł. 40 ct. Początek **drugiego** tomu otrzymają na żądanie **bezpłatnie.**

Agitacja panslawistyczna.

Lwów 4. września.

Było przez czas jakiś dość cicho na półwyspie bałkańskim — tak cicho, że Europa zajęta ważnemi sprawami politycznemi nie miała dość sposobności zwrócenia całej uwagi na sprawy wschodnie na półwyspie bałkańskim. Panował więc tylko spokój względny, taki, jaki w ogóle wśród tamtejszych stosunków panować może. Na zewnątrz nie było nic słychać o nadzwyczajnych rozruchach i zamachach, nie było żadnej rewolucji i większego powstania, więc wolno było stan ten uważać za spokojny. Pod spokojną jednak powierzchnią panował ruch wcale ożywiony. Nie trudno się domyśleć, gdzie jego było źródło. Jedno jedyne mocarstwo nie czuje się zadowolonem z obecnego stanu rzeczy na półwyspie bałkańskim i wszelkiemi możliwemi, a często niemożliwemi sposobami i drogami dąży do gwałtownej jego zmiany. Rosji się wydaje, że dla niej i jej interesów koniecznem, aby dzisiejsze stosunki na półwyspie bałkańskim radykalnej uległy zmianie i dla tego czyni już teraz wszystko w drodze legalnej i nielegalnej, jawnie i skrycie, coby zmianę tę mogło jak najrychlej przeprowadzić. Ona jedna uważa się za powołaną do objęcia spuścizny po Turcji i nie zaniedbuje niczego, aby zgon jej przyspieszyć. Do wielkiego celu zmierza Rosja od razu wszystkiemi drogami. Tem się tłumaczy, że w ogóle słychać równocześnie we wszystkich krajach półwyspu bałkańskiego, że prowadzi się z równą energją w Bułgarji i Serbji, jakoteż w prowincjach podległych berłu tureckiemu. Agitacja w Serbji i w Bułgarji na rzecz panslawizmu jest teraz wcale utrudnioną. Rządy stosunkowo dość energicznie rozwijają akcję przeciw wszelkim nieproszonym wichrzycielom porządku politycznego i wypraszają bez wielkich zachodów za granicę kraju. Nie osiąga się wprawdzie przez to zawsze zamierzonego celu. Wyrzuceni jednemi drzwiami płatni agitatorzy rosyjscy, wracają drugiemi i rozpoczynają na nowo niedokończone wprzód dzieło — ale na czas jakiś można się w ten sposób opędzać od nieproszonych gości.

Do niedawna był Belgrad i Nisz głównem siedliskiem panslawistycznych agitatorów. Tam przygotowywano owe wielkie plany zmierzające do wywołania powstania w Bułgarji przeciw rządowi księcia Ferdynanda, w Bośnji i Hercogowinie przeciw Austrji, w Macedonji, Albanji, Tessalji i Epirze przeciw Turcji, a wreszcie w samej Serbji przeciw — Serbji. Intelektualnym przewódcą całego ruchu, przedsięwziętego na tak wielką skalę, był osławiony pan Hitrowo, ajent dyplomatyczny Rosji w Bukareszcie. W jego ręku schodzą się wszystkie nici agitacji panslawistycznej rozrzucone gęstą siecią po całym półwyspie. On kieruje wszystkiem, on wydaje rozkazy i — ruble. Do niego udawają się poszczególni przywódcy rozbójniczych band powstańczych po radę i po zapłatę.

Pan Hitrowo nie był jednak tym razem bardzo szczęśliwym. Kto chce za dużo, ten często nic nie osiąga. Na skalę zanadto wielką zamierzył dyplomatyczny ajent cara rosyjskiego przeprowadzić akcję i zrobił fiasko. Rząd serbski pana Christicza, dla którego agitacja panslawistyczna mogła się stać bardzo niebezpieczną, zabrał się energiczniej do agitatorów i wypędził ich z kraju. Wydaleni otrzymali paszporty i ruble rosyjskie od rosyjskiego ministra rezydenta w Belgradzie pana Persjanego i udali się przez Semlin do Rumunji, by dalszych wyczekiwać rozkazów. Przedtem już wyprawiła się część agitatorów do północnej Macedonji, aby tam wywołać powstanie, które miało być skierowane z jednej strony przeciw Bułgarji, a z drugiej strony przeciw tamtejszemu żywiołowi serbskiemu. Władze tureckie zwróciły jednak jeszcze wczas uwagę na nadto jawnie prowadzoną agitację i użyły wszystkich sił do jej zwalczenia. Władze znalazły skuteczną pomoc w ludności mahometańskiej, która z całym zapałem wystąpiła przeciw akcji rozwiniętej w służbie rosyjskiej. Mahometanie widzą w ruchu panslawistycznym niebezpieczeństwo dla siebie i dla państwa tureckiego, zwłaszcza, że ruch zwrócony jest przeciw obecnemu stanowi rzeczy w Bułgarji, to jest przeciw rządowi księcia Ferdynanda i zmierza do jego obalenia, aby przez wywołaną rewolucję przywrócić napowrót wpływ rosyjski. Tak wzmożona agitacja panslawistyczna, prowadzona pod egidą rosyjską, wydaje się Mahometanom podejrzaną, a to głównie dla tego, że wszystkie powstania przeciw księstwu bułgarskiemu, inscenowane bywają przez radykalnych Serbów i Kroatów w przymierzu z Zodakami czarnogórskimi, że to rosyjscy, bułgarscy i serbscy agitatorzy podają sobie dla tego rękę, aby wywołać sprzysiężenie, które znowu zwrócone jest wprawdzie tylko przeciw dzisiejszemu rządowi bułgarskiemu, w dalszym jednak rzędzie skierowane jest przeciw państwu tureckiemu i jego posiadłościom w Europie. Zamiary agitatorów nie zostały więc tym razem osiągnięte — że jednak nie zostały zaniechane, o tem możemy się przekonać z zachowania się pism panslawistycznych, które nie kryją się wcale z tem, że panslawiści wcale nie ustaną w swej szlachetnej pracy, lecz owszem z większą niż dotychczas prowadzić ją będą energią. Czy z lepszym i większym niż dotychczas skutkiem?

Ludność mahometańska, która widzi w agitacjach panslawistycznych niebezpieczeństwo dla państwa tureckiego i popiera dlatego usiłowania władz, okazuje dobry instynkt. Panslawistyczne sfery w Rosji bynajmniej tem się nie kryją, że panowanie nad Bosforem jest celem polityki panrosyjskiej, że wówczas dopiero będzie można mówić o osiągnięciu celu — swoją drogą jeszcze nieosiągniętego — gdy na meczecie sofijskim zatkniętym zostanie trójramienny krzyż prawosławny. W Rosji przygotowują się do tego celu z wielką energją. Wielkości celu odpowiada wielkość przygotowań — dlatego pragnie Rosja utrzymać pokój przynajmniej jeszcze na tak długo, aż ona gotową będzie z militarnem i politycznem uzbrojeniem. Dlatego też powinny te wszystkie państwa, którym na tem zależeć powinno, aby Rosja celu nie osiągnęła, już teraz wszystkie zebrać siły — aby dopomódz Turcji do odparcia agitacji panslawistycznych. Istnienie państwa tureckiego jest na razie pierwszorzędnym i żywotnym interesem chrześcijańskich i cywilizowanych mocarstw zachodnio-europejskich.

Korespondencje.

Londyn 1. sierpnia.

(Kombinacje trypolitańskie. — Wojowniczy nastrój „Standarda.“ — Flota angielska. — Ks. Edynburski w Stambule. — Cel jego podróży. — Król Londynu w Belgji. — Praca Wolsleya. — Czy Moltkie jest geniuszem.—Armje najemne. — Boycottowanie. — Papież a kler irlandzki.— Irlandja i Polska. — Deszcze. — Nieurodzaj. — Sport balonowy)

Polityczni meteorologowie tutejsi zapowiadają zmianę i ostrzegają przed optymistycznem zapatrywaniem się na stan obecnej politycznej ciszy. Wiatr, który ma sprowadzić burzę, wieje tym razem, zdaniem *Standarda*, od strony morza Śródziemnego. Dziennik ten wypowiada przekonanie, że Bismark rozmyślnie podburza Włochy przeciw Francji, że on to wywołał kwestję hegemonji na morzu Śródziemnem, ażeby każdej chwili mieć na zawołanie pretekst do wojny z Francją. Włochy, jak słusznie uważa wzmiankowany dziennik, bardzo chętnie powodują się życzeniom Bismarka. Włochy przyzwyczaiły się do tego, że każda przegrana przynosi im korzyści, cóż dziwnego, że walcząc dziś u boku Niemiec przeciw Francji, spodziewają się wygranej, a więc i wynagrodzenia bardzo znacznego. Nietylko *Standard*, ale i cała prasa w ogóle śledzi z wielkim niepokojem tak zatarg francusko-włoski o Masawę, jak współzawodnictwo obu państw o panowanie na morzu Śródziemnem, jak niemniej podejrzane manewry floty francuskiej i włoskiej. Szczególnie organ Salisbury'ego, *Standard*, odznacza się w rozsiewaniu alarmujących pogłosek. Jaki cel ma to pismo, niewiadomo — tem bardziej, że występuje tak, jak gdyby spodziewało się i pragnęło wojny jak najspieszniej.

A przecież pismo angielskie powinnoby być ostatniem, które przemawiałoby za wojną. Dziś dla Anglji potrzebny jest spokój, choćby — za każdą cenę. Faktem jest, że opinja publiczna jest do najwyższego stopnia zaniepokojoną stanem floty i fortyfikacyj nadbrzeżnych. Manewry floty okazały dowodnie, że flota ta nie jest niebezpieczną dla przeciwnika, ale dla siebie samej, że wybrzeża angielskie nie są w stanie obronić się przed napadem lada silniejszego korsarza. Przygnębienie wielkie samo przez się wzmogło się skutkiem raportów o szybkiej i nader pomyślnej próbie mobilizacji francuskiej i nader korzystnym przebiegu ćwiczeń marynarki włoskiej — groźby więc *Standarda* są wprost śmieszne.

Książę **Edynburski**, jak zapewniają tu półoficjalnie, ma do spełnienia ważne misje w Stambule. Ma on przedewszystkiem załatwić sprawę tureckich fortyfikacji nad Tigoris i skłonić Portę do energiczniejszego wystąpienia przeciw planom rosyjskim, które w Erzerum z każdym dniem jaśniejsze przybierają kształty.

Misję ks. Edynburskiego należy właściwie zrozumieć. Wiadomo, że w Stambule bawi sir White, uchodzący za jednego z najzdolniejszych dyplomatów angielskich i nader dobrze zapisany u sułtana i — w haremie.

Książę Edynburski jest natomiast tylko synem królowej, który polityką się nie zajmował i z pewnością nie zdołałby zaszachować dyplomatów tureckich. Jego podróż jest więc raczej podjętą celem odświeżenia stosunków z Portą, celem okazania Rosji i Francji, że Anglja mimo swej biernej polityki od czasu do czasu pamięta o Złotym Rogu. Zresztą odwidziny angielskiego księcia w mieście wiernych, obfite bakczysze, jakie sypać będzie z dobrze wypakowanego worka na wszystkie strony, oddziałają niewątpliwie na opinję i wzmocnią sympatję, chwiejące się nieco, dla Anglji. Zdaje się jednak, że mimo tej wizyty Porta nie okaże się skłonniejszą do wystąpienia w sprawie Erzerum, a francuski ambasador hr. Montebello nie dopuści do załatwienia sprawy suezkiej po myśli W. Brytanji. Porta zachowa i tu ową swą zasadę: Robić jak najmniej — żyć jak najdłużej. Zresztą akta dyplomatyczne W. Porty mają już oddawna mniejszą wartość aniżeli niezapisany papier.

Więcej niż podróż księcia zajęła i oburza jednych a cieszy drugich podróż **lorda majora de Keyser** do Belgji. Keyser jest Belgijczyk i katolik, to też fakt ten wywołał swego czasu w sferach protestanckich wielkie oburzenie. Jestto człowiek ambitny i zręczny. Podróż jego po Belgji była nader charakterystyczną; występował na zewnątrz z powagą królewską otoczony ciągle szeryfami Londynu. Pozwalał urządzać dla siebie bankiety i sam je urządzał, wypowiadał mowy polityczne i zapewniał Belgję o sympatjach Anglji.

Lord major Londynu, niegdyś pierwsza figura po królowej, dziś stracił swe znaczenie zupełnie prawie. Instalacja jego odbywa się wprawdzie z całym przepychem, w orszaku jego jak niegdyś kroczą mieszkańcy pieciu części świata, słonie i wielbłądy dźwigają wspaniałe dary — wyjęte na chwilę z muzeów, klucze Londynu zawsze są jeszcze u niego i bywają przezeń wręczane królowej, ale faktycznej władzy ledwie cień pozostał. To też ostentacyjne występowanie królewskie Keysera w czasie objazdu Belgji jednych gniewa, drugich śmieszy, a trzecich cieszy, stosownie do przekonań i zasad, jak to zresztą zwykle bywa.

Ciekawą i oryginalną pracę ogłasza lord **Wolseley** w *Fortnightly Reviev* p. t. „Genjusz strategji.“ Lord Wolseley zalicza do genjalnych mężów tej sztuki Cezara, Hanibala, Marlborougha, Napoleona i Lee. Niemcy będą niewątpliwie wyśmiewać tę pracę i krytykować angielskiego strategika za to, że nie wliczył do tej plejady Moltke'go. Ale Wolseley o Moltkem nie zapomina, owszem nazywa go nawet genialnym, ale z pewnem zastrzeżeniem. Moltke, zdaniem jego, jest genjalnym, gdy ma wybornych jenerałów, którymi kierować może z głównej kwatery — kto wie jednak, czy nie straciłby głowy, gdyby mu było przyszło jak Cezarowi lub Napoleonowi wieść osobiście swe armje przeciw nieprzyjacielowi. Widzimy więc, że zwycięzca z Tel-El-Kebir nie należy do bezwzględnych wielbicieli niemieckiego wodza. Oprócz innych nader zajmujących myśli podnieść należy, że Wolseley przepowiada zmianę dzisiejszego systemu militarnego. Powszechny obowiązek służby wojskowej przeprowadzony konsekwentnie, doprowadzi dzisiejszy system do absurdum i powrócimy do małych armij najemnych. To wcale po angielsku!

O sprawie **irlandzkiej** tomy by pisać; lecz ta w szerszym zarysie jest nazbyt dobrze znaną. Faktem jest tylko, że wmięszanie się papieża i jego dekret przeciw *boycotowi* nie odniosły skutku, a przynajmniej nie taki, jak się spodziewano. Duchowieństwo irlandzkie postąpiło sobie nader trafnie, że nie zastosowało się na ten raz do życzenia papieża. Nie pochodzi to z opozycji dla opozycji, ale dobrze zrozumiałego obowiązku w obec narodu i Kościoła. Duchowieństwo stosując się do woli papieża, byłoby odstręczyło od siebie naród i osłabiło powagę Kościoła; zdaje się, że papież jest bardzo dobrze o tem poinformowany i sam dziś nie nastaje na spełnienie swych żądań.

Nikt temu nie zdoła zaprzeczyć, że dziś całe prawie duchowieństwo, jak każe tradycja Kościoła, jeszcze energiczniej, o ile to być może, stoi po stronie uciśnionych dzierżawców.

Mówiąc o Irlandji, muszę potrącić o znaną lepiej u Was, niż tu, sprawę listu pana N. z powodu porównań Gladstone'a Irlandji z Polską. To prawda, że życzliwy dla Rosji eks-premier popełnił świadomie fałszowanie dziejów, ale na odpowiedź pana N. w tej sprawie trudno się zgodzić. Nasze sympatje są po stronie Irlandji, a choć jej istotnie pod wielu względami sytuacji pozazdrościć możemy, to nie jest jednak naszą rzeczą, bronić brzydkiego postępowania rządu angielskiego w obec biednych Irlandczyków.

Deszcze i burze, burze i deszcze, ciągle na przemian szalejące, dały się ogromnie we znaki; widoki na wynik żniw są bardzo smutne. Dla bydła zabraknie żywności, kartofle i chleb podskoczyły ogromnie w cenie, a ze wszech stron donoszą o ogromnem obniżeniu się ceny pracy. Fakt ten wywołuje zaniepokojenie, a dzienniki znów rozpoczynają w obronie krajowców krucjatę przeciw żywiołom napływowym, a przedewszystkiem przeciw „polskim żydom“.

Sport balonowy, po ostatnich nieszczęśliwych wypadkach, budzi tem większe zainteresowanie.

Aleksandra-Palast, gdzie produkuje się „skokami z chmur“ „profesor“ Baldwin, bywa odwidzany przez 25—50.000 widzów dziennie. Dnia 13. bm. zamierza on wykonać taki balonowy skok z chmur z wysokości 1786 yardów, tj. 2 mil angielskich. Dzienniki zaznaczają, że 90% widzów idzie dlatego patrzyć na produkcje Baldwina, ażeby trafić na „szczęśliwą chwilę“, gdy sobie kark skręci. Piękne świadectwo, a — dodajmy nawiasem — prawdziwe dla cywilizowanej Anglji! Dla statystyka będzie zajmującem obliczenie ilości osób, która w wzmiankowanym parku dnia 13. t. m. się zgromadzi.

Czyja wina?

Krakowski *Czas* wystąpił dziś z jednym z tych artykułów, które niezwykły pojawiać się w tem piśmie. Artykuł to bowiem, który nietylko uderza na liberałów i demokratów, tych „Emilów Olivierów propinacyjnych,“ ale nawet na klub prawicy, rząd i p. Dunajewskiego. Klubowi prawicy obiecuje *Czas* konia z rzędem, jeżeli w obecnych warunkach swoich zdoła kiedykolwiek zdobyć się na **prawdziwą** i **żywotną** inicjatywę, rządowi zarzuca, że chcąc zrobić ustępstwo wszystkim, nie zadowolił nikogo, a pośrednio ministrowi Dunajewskiemu daje do poznania, że cała akcja wykupna propinacji jest jego dziełem.

Z tego, usprawiedliwionego gniewu *Czasu* jesteśmy bardzo zadowoleni. Cieszy nas to, że polskie, szlacheckie pismo rozporządza jeszcze „koniem z rzędem“ i chce go oddać prawicy za odrobinę życia. Obietnica co prawda nie ryzykowna, bo *Czas* najlepiej o tem wie, że ów klub prawicy to moralne niedołęgi, którzy nie tylko na konia wsiąść by nie potrafili, ale i chodzić się boją.

Co za heroizm ofiarować prawicy konia z rzędem, tej prawicy, która od dawna zgrzybiała, szczęśliwą jest, że może, przyjechawszy do Lwowa na Sejm I. klasą, siedzieć spokojnie w swych ławach i drzemiąc kiwać głową, co p. marszałek uważa za zgodę na wniosek i ogłasza na podstawie tego rezultat opinji Sejmu! *Czas* byłby znacznie odważniejszym i hojniejszym, gdyby prawicy miasto konia z rzędem ofiarował fotel składany, krzesło na kółkach lub bilet jazdy w wagonie sypialnym międzynarodowego towarzystwa kontynentalnego — do spania.

Za późno odzywa się *Czas* do energji tych mumij, za późno chce *Czas* pobudzić ich do ruchu i czynu.

Nie są to już ludzie z krwi i kości, ale maszyny, które raz nakręcone w takt kiwają głowami, w takt kłaniają się, w takt wydają głosy pochwalne.

„Tu właśnie zaczyna się niekończąca się tragi-komedja“ — woła *Czas* — i ma rację! Ale któż był reżyserem tej dramy, jeżeli nie redaktorowie i poplecznicy *Czasu?* Któż jeżeli nie oni wywiesili hasło „powag“ i chcieli krajem rządzić według form dobrych może przed półwiekiem, ale dziś zużytych. Kto tępił całą siłą każdą swobodniejszą myśl, kto starał się teroryzować ludność i narzucać swą wolę, kto usypiał naród do snu piosnką „Naj bude jak buwało?“ *Czas, Czas!* jeszcze raz *Czas!*

Tak *Czas* i jego poplecznicy byli tymi, którzy zabijali powoli żywotność, *Czas* i jego poplecznicy to prawdziwi **anarchiści szlacheccy.** *Czas* i jego przyjaciele odpowiedzialni są za to, co się dziś dzieje.

Dziś *Czas* zdobył się na odrobinę energji, bo „główną rzeczą jest wynagrodzić większą własność tak, aby nie doznała uszczerbku w środkach istnienia i ratowania się“, ale ta energja *Czasu* i nie na miejscu i spóźniona.

Dziś *Czas* skarży się na rząd i zrozumiał nareszcie, że kraj nasz jest Kopciuszkiem i po macoszemu traktowany i skarży się na to, dziś *Czas* wypowiada przekonanie, że pośpiech rządu w poruszeniu sprawy wykupna w obec ciągłej bierności jest niezwykle podejrzanym, ale to **dziś** jest już za późno, po panegirykach *Czasu* dla min. Dunajewskiego i rządu.

Rady stanu zachciewa się *Czasowi*, bo mu Wydział krajowy za mało powolny i posłuszny! Myśl sama w sobie nie zła, ale zaproponowana przez *Czas* jest skompromitowaną w swem poczęciu, i niesympatyczną dla całego kraju. Rada stanu, której chce *Czas*, to głos kraju. Trzeba go tylko umieć słuchać i rozumieć, a dobre skutki przyjdą same z siebie.

Do dziejów gospodarki miejskiej.

II. Szczegółowe omówienie gospodarstwa gmin miejskich rozpoczyna pan Karol **Kucharski** od zestawienia wydatków, trzymając się zasady natu-

8)

Pożary i zgliszcza.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

III.

Jak Makarewicz obmyślił ucieczkę.

Minęło wiele tygodni od owej ostatniej wizyty Perfiły, ale Swida nie zachował z nich ani jednego wspomnienia. Śmierć i życie wydzierały go sobie, bez współudziału myśli i czucia, stracił świadomość istnienia.

Aż dnia pewnego śmierć pokonana, poszła z izby na inne żniwo — katorżnik się przecknął raz pierwszy.

Na świecie był dzień. Otworzył oczy, lecz nie zniósł blasku i zmrużył je znowu. Chciał pić, więc się jak dawniej chciał przyczołgać do wilgotnej ściany, ale wtem ktoś mu uniósł delikatnie głowę, podano mu do ust czarkę chłodnego, wonnego napoju.

Wypił chciwie — i usunął się znowu na ziemię, sen go morzył — pierwszy spokojny od dawnych czasów.

Gdy się raz drugi obudził, był wieczór. Czuł się zdrów, tylko bardzo słaby, ale mu już wróciła przytomność, więc otworzywszy nieco oczy, zaczął się rozglądać i przypominać. Co się z nim stało — gdzie on był? Przecie to izba Uroczyńska — a może i nie — bo jej nie poznał. Nie dojrzał gnijących barłogów pod ścianami, ani błotnistej jamy w podłodze, z pułapu nie ściekała wilgoć. Coś się z nim stało szczególnego, ale nie pojmował co?

Mary gdzieś znikły wraz z cuchnącą słomą i stęchłem powietrzem budy, na środku nie było nawet brudnego kubła z jedzeniem — za to on sam leżał na drewnianem łóżku — miał siennik, koc na sobie i białą, czystą koszulę.

Boże, co to znaczy? Gdzie Perfiło, straż, Czerkies, czemu go nie pędzą na robotę, czemu on nie skuty — odkądże to dają takie posłania katorżnikom, gdzie jego szynel? Kto w piecu zapalił?

Zdumienie dodało mu sił. Poruszył się i zajrzał w stronę ognia. Na zydlu, poprawiając płomień siedział ktoś — plecami doń zwrócony.

Swida się zatrząsł. Może to Perfiło ożył i czyha na jego obudzenie, aby się znęcać. Ale nie, postać była mniejsza, zresztą czyżby katorżnik pozostał tak długo w spokoju.

— Kto tam? — spytał Swida nareszcie.

Człowiek się porwał na równe nogi, i podszedł.

— To ja, paniczyku! — rzekł cicho.

Aleksandrowi zabrakło głosu, siadł na posłaniu, wlepił oczy w to widziadło. Mimowoli ręką sięgnął do czoła, i przeżegnał się. Myślał, że majaczy.

— Makarewicz! — wyjąkał.

— Ja sam, paniczu! Na wasze usługi. Może jeść czy pić chce, panicz!

— Stary, zkąd się tu wziąłeś — ty! — Czy ja oszalałem.

— Ja sobie przyszedłem do panicza! Zanudziliśmy za wami — taj, jesteśmy. Jakże paniczowi — zdrowiej!

— Jak to — i ty do katorg! Za co? — Kiedy przyszedłeś?

— My sobie przyszliśmy z własnej woli.

— Kto — my? — zagadnął Swida, a tchu mu brakło i serce, niewiadomo czego, biło się w piersi.

Stary popatrzał mu w oczy uśmiechnięty.

— A ktożby, paniczu? Wasza narzeczona! — rzekł powoli.

Powstaniec porwał się z posłania. Nie czuł choroby, zmęczenia, słabości — nietylko jakieś uczucie, na które nie było nazwy w ludzkiej mowie.

— Stary, co ty gadasz! O Boże, Boże! Panna Władysława — tu — w Uroczyńsku? Gdzie? Co mi się dzieje?

Makarewicz ręce złożył.

— Paniczu, proszę się położyć! Panienka nie pozwala wstawać, ledwie was odratowała! Zgubicie się! Oj, pocom powiedział!

— Toś mi życie dał, człowieku! Mów dalej, a ja tymczasem się ubiorę — pójdziemy do niej! Czemże ja sobie na takie szczęście zasłużyłem! Daj pokój — jużem zdrów i silny! Opowiadaj!

— A co tu opowiadać i czego się pan dziwi! Moja panienka nie zapomina kogo pokocha! Oj, co ona za wami łez wylała? Aż raz woła mnie do siebie, a była weselsza i nie tak blada jak zwykle, błyszczały jej oczęta. „Pojedziemy Ignacy!“ mówi. Zaraz się domyśliłem: „Do naszego panicza“ powiadam. Skinęła tylko głową. Było dużo mitręgi — nim paszport — nim pieniądze — nim pozałatwiała interesa — a trzeba było samej wszystko robić, bo tego gada, co nas zgubił, nie chciała widzieć na oczy! No i ruszyliśmy we dwoje. Boże wielki — co to za droga! I pan ją piechotą przebył, biedaczysko. Mrowie chodziło po mnie, gdym o tem pomyślał, a panienka nagliła, jakby przeczuwała nieszczęście! I jechaliśmy waszym śladem od etapu do etapu, aż tu — i o włos nie stanęliśmy zapóźno. Matko cudowna—cośmy zastali! Pan bez pamięci, skuty z trupem, zgnilizna, zaduch, brr! Wyście święci, paniczu, żeście to przecierpieli! Trzy tygodnie panienka przesiedziała nad wami dzień i noc, a taka żałość z niej biła, że nawet dozorcy się litowali i służyli — a naczelnik nie bronił niczego! A ot i Bóg się nad nią ulitował, że panicz wyżył! Będzie wszystko dobrze!

Gawędząc, stary patrzał na Swidę jak w obraz. A powstaniec się ubrał gorączkowo, potem objął za szyję wiernego sługę — i uścisnął go jak brata.

— Chodźmy! — naglił.

— Nie można, paniczu! panienka mieszka u starszego dozorcy — nie powinni was widzieć zdrowym! Zaczekajcie minutę — przyjdzie sama. I jej do was tęskno! Usiądźcie koło pieca! Swida usłuchał, lecz za chwilę się porwał.

Wydelikacony chorobą słuch — rozpoznał daleki krok — poskoczył do drzwi i otworzył je naoścież.

Jak jasny anioł, jego kochanie weszło do tej czarnej, wstrętnej otchłani. Wzdrygnęła się widząc go ubranym, sądziła, że ma gorączkę — a on do nóg jej się usunął, i podniósłszy rozpromienione źrenice do mizernej twarzyczki, wzrokiem jej mówił to, co czuł, bo mu brakło słów i głosu.

I raz pierwszy zabrakło Władce panowania nad sobą. Pochyliła się ku niemu, aż do ciemnej głowy, i objąwszy ją dłońmi zapłakała — ze szczęścia!

Takie było ich powitanie!

I stanowili dziwny obraz. On wynędzniały, straszny w swej świcie katorżnika, ona delikatna, szczupła, blada, a cudownie piękna. Łzawemi oczami patrzyli w siebie i powoli wyrywały im się z przepełnionej duszy, urywane krótkie wyrazy. A stary Makarewicz spoglądał na nich i płakał.

Władka oprzytomniała pierwsza.

— Siądź pan! — szepnęła — czy się godziło wstawać z posłania, będąc tak słabym!

— I ja tak mówiłem!—wmięszał się Makarewicz — ale panicz całkiem posłuszeństwa starszym zapomniał. Swida się podniósł, i wyprostował, olbrzymi, z porywem nadludzkiego zapału.

— Zapomniałem, prawda, wszystkiego — rzekł z promieniem w oczach — zapomniałem i mąk i ran, i drogi tej — i tutejszej nędzy! Zda mi się, że między dzisiaj i naszemi zaręczynami w Studziance jedna noc była — i już minęła. Dajcie mi co czynić ciężkiego, dajcie mi znowu walczyć! Żebyś ty wiedział stary, do czegom ja teraz zdolny.

— Tak i trzeba, paniczu, bo daleka jeszcze droga przed wami — i ciężka troska!

— Przedemną? — spytał.

Władka usiadła przy ogniu, a on znów ukląkł przed nią, cały drżący.

— Daj mu oprzytomnieć, Ignacy!—wtrąciła—na troski i biedy on stworzony snać — i podoła im, ale tymczasem niech spocznie, niech spocznie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

ralnej w publicznem gospodarstwie, że wydatki decydują o konieczności wysokości przychodów.

Wydatki zestawia autor tabelarycznie, a pragnąc, jak najdokładniej uwydatnić kierunki działalności miast, dzieli tablicę porównawczą na 16 rubryk. Ogólna suma wydatków 37 gmin miejskich wynosiła w roku 1886 2,426.430 zł., z których największej przypada na wydatki poniesione na nabytki majątkowe 16·96%, najmniej na wydatki sanitarne, gdyż zaledwie 0·85%. Wyjmiemy niektóre daty z poszczególnych rubryk.

1. Wydatki na administrację: Na płacę urzędników i sług, najwięcej łoży Stanisławów, tj. 18 170 zł., Przemyśl 16 896. Od 15—10 tysięcy wydają: Drohobycz, Tarnopol, Kołomyja, Podgórze. Od 10 — 5 tysięcy: Tarnów, Gródek, Nowy Sącz, Trembowla, Sambor, Rzeszów, Śniatyn, Jarosław, Brody, Stryj, Biała, Złoczów, Wadowice. Niżej 5000 — 1000: Bochnia, Wieliczka, Jaworów, Brzeżany, Sokal, Żółkiew, Bełz, Halicz, Oświęcim, Gorlice, Buczacz i Stary Sącz. Niżej 1000 zł. wydają tylko Krosno (955) i Zaleszczyki (400 zł.).

Emerytury i dary łaski wynoszą w ogóle 43.307 zł. Najwyższy wydatek w tym kierunku ponosi Drohobycz (3.973 zł.). Dalej Tarnów, Stryj, Sambor przeciętnie po 2.500. Najniżej płaci Żydaczów, bo tylko 33 zł.

2. Inne wydatki administracyjne (najem lokalności, utrzymanie budynków miejskich, koszta kancelaryjne itp. wydatki na właściwą administrację) wynoszą w ogóle 165 647 zł.

Z tej cyfry najwyższą wykazuje Tarnopol (14.045), najniższą Zaleszczyki (411). Jeżeli zaś weźmiemy wydatki na administrację w stosunku do ogólnych wydatków poszczególnych miast, to w stosunku do owych wydatków najwięcej na administrację wydaje Halicz (43·25%), najmniej Kołomyja (9·19%). Ten ostatni fakt tem się tłumaczy, że gmina posługuje się obcymi urzędnikami (kasy oszczędności) za miernem wynagrodzeniem i dyetarjuszami, a stałych posad z prawem do emerytury posiada zaledwie trzy!

3. Podatki opłacane przez miasta wyniosły 1886 roku ogółem 174 387 zł. Najwyższy podatek (20.451) wykazuje Kołomyja, najniższy Zaleszczyki (tylko 18 zł.). Siedmnaście miast płaci od 2 000 do 6 000 zł.

4. Utrzymanie bezpieczeństwa kosztowało 148 334 zł. W tym dziale najwyższy wydatek mają Tarnów (15 390) i Przemyśl, Kołomyja, Stanisławów, przeciętnie po 11.000. Miniaturowe cyfry przedstawia Śniatyn, Bełz, Halicz i Podgórze, a Mikołajów zdaje się nie wiele czuć stałej straży bezpieczeństwa — chyba „dochodzącą".

5. Utrzymanie porządku (czystość, kanalizacja, oświetlenie, parki, zaopatrzenie w wodę etc.) kosztowało 93 043. Najwyższy wydatek ponosi tu Tarnów (11.000), następnie Stanisławów i Tarnopol (po 8 6·0). Trembowla wydająca rocznie 60 732 wydała na ten cel tylko 643 zł., a Mikołajów 100!

6. Utrzymanie dróg, ulic i mostów wyniosło ogółem 120 090. Największy wydatek wykazuje Przemyśl 14.264 zł. Prawdziwe *curiosum* stanowią Brody, które wydały na ten cel 79 zł. a jeszcze lepiej przedstawia się Mikołajów, ponieważ nie wydał ani grosza.

7. Suma wydatków na cele bezpieczeństwa od ognia przenosi się w bardzo skromnej cyfrze 33.084. Największy wydatek ponosi Przemyśl — Mikołajów zaś i w tym kierunku robił kompletne oszczędności.

8. Jeszcze smutniej przedstawiają się wydatki na cele sanitarne w cyfrze ogólnej 20.710. I tu największy wydatek (2292) wykazuje Przemyśl.

9. Z cyfry 30.253 wydatków na ubogich wypada na Tarnopol 4069. Najniższy wydatek, bo tylko 28 zł. wykazuje Bełz, podczas gdy Mikołajów nic nie wydaje.

10. Wydatki na oświatę wynoszą 268 076 zł. Jako pierwsze miasto (zwyż 20 000) figuruje Drohobycz. Zaleszczyki zajmują ostatnie miejsce z kwotą 36 zł.

11. Wydatki parafialne wynoszą ogółem 47 869 zł., z tego Bochnia i Tarnów ponoszą więcej jak połowę, bo 57%. Najmniej płaci na ten cel Żółkiew, bo tylko 8 zł.

12. Koszta wykwaterunkowe wyniosły 102 669 zł., z czego najwięcej wydał Przemyśl.

13. Nabytki majątkowe (nominalnie majątku gminnego) kosztowały 411 643 zł. Znaczna część tych pieniędzy poszła na budowę koszar (np. Stanisławów, Jarosław) lub szkół (np. Jarosław, Podgórze). Najniższy wydatek na ten cel w kwocie 7 zł. wykazuje Halicz.

14. Pożyczki i zaliczki zwrotne wyniosły 81.513 zł.; z największą cyfrą figuruje Jarosław i Rzeszów.

15. Na spłatę długów i procentów wydano w ogóle 362 505 zł. Pierwsze miejsca zajmują tu Stanisławów Jarosław, Tarnów.

16. Różne wydatki pomniejsze wyniosły 75 164 zł.

Z cennej pracy p. Kucharskiego, opartej głównie na żmudnym porównawczym rachunku procentowym, wyjęliśmy tylko najważniejsze daty, prócz nich jednak znajdzie tam ciekawy czytelnik nader zajmujące i charakterystyczne cyfry, wiele do myślenia dające.

Jeżeli na podstawie podanych cyfr, zestawimy miasta według ich wydatków w 1886 r., to otrzymamy następujący szereg:

Stanisławów wydał złr. 301.033 (koszary), Jarosław 217.725 (koszary i szkoła), Tarnów 184.098, Kołomyja 156 005 Przemyśl 148 946, Tarnopol 116 908, Rzeszów 105 614, Drohobycz i Podgórze po 89.000. Od 80—60 tysięcy wydają: Nowy Sącz, Sambor, Brody, Trembowla, Bochnia. Od 60—40 tysięcy Wadowice, Brzeżany, Gródek, Biała. Od 40—20 Sanok, Sokal, Złoczów, Wieliczka, Śniatyn, Żółkiew, Jaworów, Jasło, Bełz, Krosno. Od 20—10 Stary Sącz. Oświęcim, Gorlice, Buczacz, Halicz, Mikołajów. Niżej 10 tysięcy Żydaczów i Zaleszczyki.

Zamach na Niemca w Paryżu.

Znana już z telegramów sprawa zamachu dokonanego dnia 28. z. m. w gmachu ambasady niemieckiej, jest nowym dowodem nienawiści, jaka przeciw Niemcom w Paryżu panuje, a która prędzej czy później znaleźć musi swe ujście w krwawej walce. Sam fakt, zresztą drobny, przedstawia się w sposób następujący:

Dnia 28. z. m. około godziny 4. po południu przybył do kancelarji ambasady niemieckiej jakiś człowiek i zażądał od siedzącego przy swem biurku kancelisty Tournouera wyjaśnienia co do przepisów paszportowych. Oprócz Tournouera było jeszcze kilku innych niższych urzędników. Zapytany odpowiedział w tonie niemiłym, właściwym Niemcom, ale zresztą zupełnie [illegible]. W tej chwili wyciągnął ów człowiek pistolet i strzelił dwukrotnie do kancelisty. Kule chybiły celu; jedna z nich utkwiła w ościeżu, druga w ścianie. Na odgłos strzału zbiegli się urzędnicy, udało im się schwycić uciekającego i oddać go w ręce policji.

Uwięziony nazwiskiem Garnier, jest starszym człowiekiem. Ma lat około 60, już siwawy, miał na sobie zniszczoną kurtkę aksamitną i wyglądał w ogóle bardzo niepokaźnie. W kieszeni znaleziono wyrzutnicę pistolet starej konstrukcji i kartkę napisaną po francusku. Dnia 27. sierpnia (a więc zamierzał wykonać czyn o jeden dzień wcześniej) zabije jednego z urzędników ambasady niemieckiej, ażeby pomścić na Niemcach doznane krzywdy i podrożnić ich." Garnier zeznał, że w czasie wojny r. 1870—71 stracił przez Niemców cały swój dobytek, że popadł w nędzę, że Niemcy w Orleanie znieważyli jego matkę, że ośmnaście lat tłumił swą nienawiść, ale ostatecznie musiał się na jakimś Niemcu zemścić.

Skonstatowano, że Garnier przychodził już poprzednio kilkakroć do kancelarji, że obchodzono się z nim względnie, na pytania o objaśnienie przepisów paszportowych odpowiadano, a więc nie mógł mówić, że tu się nie zna, o szczególnie osobiście. Nazwisko Tournouer jest Francuzem i tylko przewidywaniem ma miejsce przy niemieckiej ambasadzie. Przy rewizji znaleziono u Garniera więcej małych kamieni w kieszeniach, z czego nie chciał się tłumaczyć; zdaje się, że chciał je rzucać w okna pałacu i oświadczył, że pistolet miał nabity połową przekrojonej kuli pruskiej.

Sąsiedzi jego zeznali, że był on zawsze spokojny i prowadził życie porządne. W mowie tylko słyszeli niektórzy, że jest to wróg Niemców, ale nie zdradzał żadnych zamiarów. Syn, u którego był tego dnia rano, zeznał, że ojciec jego był poczciwym i porządnym człowiekiem, kochał swą rodzinę, tylko nieszczęściem było przy nim rozprawiać o polityce a szczególnie o Niemcach.

Oto co dotychczas skonstatowano. Zdaje się, że obwiniony jest niespełna zmysłów a raczej manjakiem na punkcie nienawiści ku Niemcom. Ale takie maniactwo ma swą logikę i rzuca jaskrawe światło: to społeczeństwo nie ustaje w nienawiści ku zwycięzkim wrogowi.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Cesarz wróci dziś 5. bm. do Wiednia, w piątek wyjedzie do Wiesselburga, a 11. bm. z księciem Walji do Bellovar. — Cesarzowa i arcyksiężniczka Walerja przybyły do Wiednia 3. bm. i zabawią do końca września.

Wiadomości osobiste. Dr. Oskar Widman, prymarjusz szpitala powszechnego we Lwowie, powrócił już z urlopu i ordynuje jak dawniej przy ul. Grodzickich l. 2. — Zastępca [illegible] dr. Romer powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Nekrologja. Z Milanowa w gub. siedleckiej dochodzi wieść o zgonie Kaliksta ks. Świętopełka Czetwertyńskiego b. oficera wojsk polskich. Starzec dożywał żywota w 81 roku. Zwłoki jego złożono czasowo na Powązkach w Warszawie. — W Stambule zmarł onegdaj kuzyn sułtana książę Mahmud Djellaleddin. — We Lwowie zmarli: Józef Antoniewicz, praktykant sądowy, przeżywszy lat 22 i Michalina z Kavessów Heyderowa, żona zast. prokuratora.

Kalendarz. Środa (5): Wawrzyńca Bisk. — Wodzisława. Wschód słońca o godz. 5 min. 24, zachód o godz. 6 min. 33.

Kalendarz myśliwski. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Juljusza Kadyja, praktykanta konceptowego namiestnictwa, z panną Janiną Żadurowiczówną, córką Grzegorza i Emilji z Toroszewiczów, odbędzie się we Lwowie d. 8. bm. w archikatedrze orm. o godz. 7. wiecz.

Muzyczna Harmonja grać będzie w środę dnia 5. września w parku Kilińskiego na Stryjskiem. Początek o godz. 5. po poł.

Składki. Dla biednego ojca obarczonego sześciorgiem dzieci niewidzącego przy ul. Chorążczyzny l. 7, złożyła w naszej administracji pani Walerja Marjańska 2 złr.

Dar. Cesarz udzielił gminie Biryłów, w powiecie brodzkim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura była + 16·7°C., najwyższa + 25·0°C, najniższa + 12·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr zachodni, średnia temperatura pochodna około + 17°C, stan nieba zmienny, powietrze wilgotne i niespokojne, zresztą pogodnie.

Subwencja. Wydział krajowy udzielił [illegible] jednorazowego zasiłku w kwocie 1000 złr. klasztorowi PP. Bazylianek w Jaworowie na częściowe pokrycie kosztów przebudowania skrzydła do zabudowania konwiktu, utrzymywanego przez tenże klasztor.

W żeńskim wyższym zakładzie naukowo-wychowawczym pani Marji Zagórskiej, rozpoczął się rok szkolny z dniem onegdajszym. Plan lekcyjny i skład grona nauczycielskiego pozostały jak w latach ubiegłych. [illegible]

Egzamin dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem męskiem we Lwowie odbędzie się dnia 13. b. m. Ci kandydaci, którzy na mocy pozwolenia rady szkolnej krajowej mają zdawać ten egzamin, [illegible] zgłoszą się do kancelarji dyrekcji już dnia 11. bm.

Wspólna wycieczka odbędzie się dnia 7. bm. obu towarzystw nasze techniczne, krakowskie i lwowskie, do Szczakowy, Ostrawy i Witkowic.

Topolnicki Gustaw, urzędnik kolei czerniowieckiej, utonął 30. zm. w Serecie, kąpiąc się. Po zgonie jego oznaczono miejsce wiru niebezpiecznego — tablicą ostrzegawczą, podczas gdy trzeci dzień temu tamże włościanin [illegible]. 18 rybaków szukało za ciałem utopionego, jednak bez skutku.

Piorun. Podczas onegdajszej ulewy uderzył piorun w komin kamienicy, będącej własnością p. Supińskiego, pod l. 29 przy ulicy Długosza i takowy roztrzaskał.

Kradzież sucharów. Zarząd piekarni wojskowej zauważył, iż z magazynu wojskowych przy ulicy Janowskiej wykradano suchary. Uwiadomiona o tem policja wykryła dziś sprawców kradzieży: Antoniego Sasa i Jana Harasimowicza, wyrobników, pracujących przy barakach wojskowych.

Na polu ćwiczeń artylerji pod Czarnym Dunajcem, w powiecie nowotarskim, włościanie Michał i Maciej Miętusowie, znaleźli [illegible] pękł im w ręku, kiedy usiłowali wydobyć z niego proch. Nieostrożność swą przypłacił Maciej Miętus ciężkiem kalectwem, zaś Michał Miętus doznał lekkiego skaleczenia. Doraźnej pomocy udzielił pokaleczonemu lekarz wojskowy, dr. Steiner w Nowym Targu, poczem starostwo tamtejsze zarządziło odesłanie Macieja Miętusa do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Wylewy. Z wielu okolic dolnej Austrji i Czech donoszą o straszliwych powodziach. Na całej przestrzeni między Budziejowicami a Hluboką zostało 3. bm. przerwana komunikacja, wiele domów woda podmuliła, wyrządzając ogromne szkody. Budziejowice przedstawiały się jak jedno jezioro. [illegible]

Kuchnia wiedeńska i barak galicyjski [illegible]

[illegible]

Rotynowane oszustwo. [illegible]

154 dni [illegible]

Filoksera [illegible]

Dzienniki włoskie [illegible]

Zebracy baron. [illegible]

Honny soit qui mal y pense. [illegible]

W kąpielach morskich. [illegible]

Wybór posła do rady państwa z miasta Lwowa odbędzie się 16. października. Prezydjum miasta [illegible]

Nabożeństwo żałobne. W dwudziestopięcioletnią rocznicę bohaterskiej śmierci śp. hr. Edwarda Nyary'ego, poległego dnia 3. września pod „Panasówką" i dowódzcy oddziału śp. Marcina Borelowskiego (Lelewela), oraz śp. podpułkownika i szefa sztabu br. Walischa, poległych dnia 6. września w bitwie pod „Batorzem", tudzież poległych w tych bitwach towarzyszy, odbędzie się w dniu 6. września w kościele OO. Dominikanów o godz. 10. rano nabożeństwo żałobne, na które zaprasza korporacja Stowarzyszenia blacharzy, wraz z żołnierzem 6. kompanji strzelców.

Z wycieczki naukowej, podjętej w ostatnich dniach zeszłego miesiąca, profesor IV. gimnazjum lwowskiego, p. Marjan Łomnicki, przywiózł bardzo cenne i niezwykłe wykopaliska. Bawiąc w Mełnie w powiecie rohatyńskim, wydobył on z piasku dyluwialnego, pod wiszarem skały, z której wyrabiają kamienie młyńskie, bardzo dobrze zachowane części szkieletów, należących do 5 niedźwiedzi jaskiniowych, tudzież zęby współcześnie żyjącej hyeny jaskiniowej. Z tego samego miejsca, przed 8 laty, przywiózł p. Łomnicki całą głowę niedźwiedzia jaskiniowego i dwie czaszki hyeny jaskiniowej, znane wszystkim miłośnikom przyrody, zwidzającym muzeum przyrodnicze hr. Włodzimiera Dzieduszyckiego, gdzie od długiego czasu są złożone. Dzięki uprzejmości p. Łomnickiego mieliśmy sposobność oglądać wykopaliska, przywiezione onegdaj z Mełny. Co do szkieletów niedźwiedzi jaskiniowych, znalazł nasz przyrodnik kręgi, żebra, kości udowe, piszczele itd., szczególnie szczęki dolne z zębami i kręgi pacierzowe są wybornie zachowane. Równie dobrze zachowany jest jeden ząb tnący z odłamkiem szczęki, należący do hjeny jaskiniowej. Podobne szkielety, ale nierównie gorzej zachowane, znaleziono dawniej w grocie magórzańskiej w Zakopanem i w Ojcowie. W Mełnie, przy łamaniu kamieni, znajdowano dawniej więcej podobnych kości, ale robotnicy miejscowi i arendarze, eksploatujący kamień, uważając te kości za szkielety wielkoludów, odrzucili je i przysypali gruzem. Szczęki dolne niedźwiedzia jaskiniowego, znalezione obecnie przez p. Łomnickiego, są prawie dwa razy tak wielkie, jak niedźwiedzia, obecnie żyjącego. Cenne te wykopaliska — jak donosi *Gaz Lw.* — złożył p. Łomnicki w muzeum imienia Dzieduszyckich.

Trzeci z trójki. Rewizor policyjny Terlecki wyśledził i aresztował wczoraj znanego złodzieja Karola Szczerbińskiego, który wraz z dwoma uwięzionymi „kolegami" był sprawcą śmiałej kradzieży, popełnionej na szkodę Chaima Knosofa, właściciela realności za rogatką Łyczakowską. Skradzione rzeczy odszukano u ukrywacza skradzionych rzeczy Abrahama Pinclesa przy ul. Bożniczej l. 21. Szczerbiński sprzedał Pinclesowi 60 sztuk bielizny za 1 złr. 40 ct.... Dobry interes!!

Zbrodnia w Kukizowie. Wskutek odwołania się uwięzionych, p. Aleksandra Strzeleckiego i tegoż matki p. Marji Strzeleckiej, od uchwały powziętej przez sędziego śledczego, odbyło się d. 3 bm. posiedzenie izby radnej tutejszego sądu karnego. Sesja trwała z małą przerwą cały dzień i skończyła się dopiero o godzinie pół do 8. wieczorem. Brali w niej udział prezydent p. Poglies, radcy pp. Bauch i Nitarski, wreszcie prokurator państwa p. Girtler. Izba radna zatwierdziła uchwałę sądu śledczego dra Kownackiego, powziętą zgodnie z prokurator. państwa, wdrażającą śledztwo w kierunku zbrodni usiłowanego rozbójniczego morderstwa i zarządzającą równocześnie więzienie śledcze. Tem samem więc odwołanie się uwięzionych tak co do więzienia jak i śledztwa zostało odrzucone.

Jak się dowiadujemy, stan zdrowia ks. Tchorznickiego pogorszył się wczoraj.

Burza z piorunami nawiedziła onegdaj miasto i okolicę. Ulewa trwała do późnego wieczora. Około 12 wypogodziło się, a poranek dzisiejszy wcale pogodny.

Pociąg spacerowy z Paryża do Azji środkowej wyruszy 11. września, jak donosi *Times*, po porozumieniu się „International sleeping car company" z dyrekcją kolei zakaspijskiej. Pociąg złożony z wagonu restauracyjnego, bawialnego i sypialnego jedzie najpierw do Wiednia, gdzie zatrzyma się 24 godzin, następnie do Kijowa (2 dni odpoczynku) i Odesy (2 dni). Z Odesy wodą do Krymu (5 dni), a ztamtąd do Noworossyjska. Dalej koleją do Władykawkazu, Tyflisu (2 dni), Baku przez morze Kaspijskie i nową koleją do Samarkandy, gdzie pociąg ma stanąć 30. września. Powrót nastąpi przez Batum, Trapezunt, Stambuł (5 dni) Sofję (1 dzień), Belgrad (1 dzień) i Budapeszt (1 dzień), tak że „spacerowicze" mogą być znów w Paryżu 30. października. Cała podróż kosztować ma na osobę 200 fst., lecz dopuszczeni do niej będą tylko członkowie pewnych klubów angielskich i francuskich.

Największą szybkość w jeździe welocypedowej okazał świeżo w Paryżu sportsman p Dubois, który w przeciągu godziny zrobił na welocypedzie 31 kilometrów. Dubois zamierza popisywać się z szybką swą jazdą w Ameryce.

Modlitwa Crispiego. W jednym z humorystycznych dzienników włoskich znajdujemy rysunek, przedstawiający Crispiego w pozycji klęczącej przed posągiem Mojżesza, dłuta Michała Anioła, znajdującym się w kościele św. Piotra w Rzymie. Crispi uważając, iż obecna sytuacja jego wynikła przez wplątanie się w sprawę zaboru nad morzem Czerwonem, podobną jest wielce do pozycji, w jakiej niegdyś znajdował się Mojżesz, wznosi ku niemu ręce błagalne, prosząc: „O powiedz mi, w jaki sposób wyplątałeś się ze sprawy czerwono-morskiej?

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Bawi w Warszawie p. Denis Villeroy, pejzażysta francuski, stypendysta paryskiej akademji sztuk pięknych. P. Villeroy kosztem akademji odbywa podróż artystyczną po Europie.

„Walka o biskupstwo", epizod z dziejów Kościoła wschodniego. Pod tym napisem wyszła jako odbitka z *Przewodnika naukowego i literackiego* praca dr. Zygmunta Lisiewicza, będąca częścią studjum, które wkrótce ma się ukazać w druku pt. „Stosunki Kościoła prawosławnego na Rusi czerwonej w w. XVII." Temat wspomnianej pracy jest znany naszym czytelnikom z dawniejszych fejletonów p. St. Pepłowskiego „Z przeszłości Lwowa".

Juljusz Słowacki: Erzählende u. lyrische Gedichte, übertragen von Albert Weiss, in Halle, Verlag von Otto Hendel, w 8-ce str. VIII. i 127, z portretem Jul. Słowackiego w *Bibliotekе des In- und Auslandes* nr. 229 i 230. Pan Weiss wydał dawniej w Lipsku u Friedricha „Pana Tadeusza" w przekładzie niemieckim, „Konrada Wallenroda", „Grażynę" itd.

P. Wilhelm Czerwiński, znany kompozytor i pianista, autor opery „Rusałka", przedłożonej obecnie dyrekcji wiedeńskiej opery nadwornej, rozpoczyna w tym roku kurs w swej szkole muzycznej (pl Marjacki l. 9.) z dniem 1. października. Pan Czerwiński będąc nauczycielem muzyki od lat 25, wykształcił już w tym kierunku wielu uczniów i uczennic, a sumienna i gorliwa jego praca znaną jest powszechnie.

Po Hansie Makarcie jeden z pozostałych obrazów p. t. „Febus", został nabyty od rodziny artysty przez warszawskiego obywatela p. M., za 16.000 marek.

Przekłady z polskiego. Poezja polska, tak uposażona w prawdziwie artystyczne motywy, coraz bardziej wzbogaca w przekładach piśmiennictwa europejskie. Szczególnie Niemcy, naród najbardziej encyklopedyczny, przyswajają sobie arcydzieła pieśni polskiej, a jako wzór posłużyć może znakomity przekład „Pana Tadeusza", dokonany przez Z. Lipinera.

Mamy przed sobą ostatnie zeszyty publikacji frankfurckiej *Neue poetische Blätter*. W Niemczech takich wydawnictw jest cała powódź. Niedopuszczeni do wielkiego Parnasu, jeniusze zapoznani, zakładają własne organa, gdzie *ad libitum* i zwykle ku przerażeniu publiczności rozlewają swoje uczucia w jambach tragicznych lub trochejach heinowskich. *Neue poetische Blätter* stanowią chlubny pod tym względem wyjątek. Rękojmię zresztą stanowią nazwiska, jakie na szpaltach pisma znajdujemy. Mianowicie ze starszych: Herman Lingg, Ernest Eckstein, Herman Rollet Stefan Miler; z młodszych: Oskar Linke, Kamil Morgan itd.

Dla nas te listki poetyczne o tyle mają znaczenie, ile że każdy prawie numer przynosi przekład z poezji polskiej. Między tłumaczeniami pierwszeństwo należy się dobrze już znanemu Albertowi Weissowi, który daje ustępy z Gaszyńskiego, Deotymy i Krasińskiego, a jakim wirtuozem pod względem formy jest tłumacz, dowodzi np następujące odbicie gorących zwrotek wieszcza:

Wenn jäh der Tod in alle Winde streut,
Mein Herz wie Asche, morgen oder heut
Dein Lied mir lass erschallen durch die Luft,
Den Blick mir ruhn noch einmal auf der Gruft.
Wenn einst verwehte meine Spur auch dort,
Im Himmel droben ist mein Ruheport:
Dort suche mich in stiller Mondennacht
Zur Stunde, da so oft ich dein gedacht.

Wenn du im Schatten dich des Parks ergehst,
Voll Wehmut betend vor der Laube stehst,
Starr wie ein Marmorbild — gedenke mein,
Bis ich im wachen Traume dir erschein!

Równie świetnie tłumaczy Schulte von der Brühl płomienistego „Pigmaliona" Asnyka, a Warszawianka Emilia Bettowa zapoznaje szczęśliwie Niemców z Kornelem Ujejskim.

Z izby sądowej.

Lwów 4. września.

(J. D. Kurpiel przed sądem.)

(A. M—i) Dziś stanął przed trybunałem sędziów przysięgłych patron chirurgji Jan Kurpiel, przybierający także pseudonimy M. Bielak, M. Gierlach, Dżon Kowalski i Gałkiewicz — jako oskarżony o zbrodnię z §. 125, zbrodnię oszustwa i zbrodnię usiłowanego oszustwa.

Kurpiel liczy lat 47, pochodzi ze Stanisławowa, jest żonatym, ojcem 3 dzieci.

Oskarżony jest wzrostu wysokiego, silnie zbudowany, brunet. Mały wąs i bródka w rodzaju hiszpańskiej dziwnie odbijają od przenikliwych, iskrzących oczu, będących w ciągłym ruchu. Jest on ubrany czarno, w długim anglezie.

Rozprawę prowadzi radca p. Bauch, prokuratorję państwa zastępuje hr. Dzieduszycki, oskarżonego zaś broni adwokat dr. Popiel. Jako rzeczoznawcy sądowi fungują lekarze prof. dr. Feigel i dr. Lukas.

Na ławie sędziów przysięgłych zasiedli pp. Jan Grolle, Wilhelm Stark, Włodzimierz Sidorowicz, Wilhelm Kreter, dr. Feliks Nurkowski, Isaak Blatt, dr. Stanisław Obmiński, dr. Iwan Dobrjański, Dyonizy Bertolli, Bronisław Kruczyński, Józef Kamiński i Filip Kramer, jako zastępcy pp.: Wiktor Żmawski i Aron Grünes.

Przed zaprzysiężeniem przysięgłych, przewodniczący p. radca Bauch zapytał Jana Kurpiela o generalja i zażądał od niego niektórych wyjaśnień.

Oskarżony podaje, że nazywa się Jan Kurpiel a litera D, którą umieszcza przed nazwiskiem, jest skróceniem imienia Domicjusz otrzymanego przy bierzmowaniu (wesołość).

Przew. Jest podejrzenie, że to D miało oznaczać doktor. Czem się pan trudnisz?

Kurpiel. Zawodem lekarskim, jestem specjalistą-lekarzem, doktorem nigdy nie byłem.

Przewodniczący powtórnie zapytuje Kurpiela: czem się trudni?

Kurpiel (zdziwiony). Leczeniem chorób zakaźnych.

Przew. I niczem więcej?

K. Nie!

Przew. Miałeś pan sprzedawać koniak.

K. Był to koniak kuracyjny.

Przew. A akta mówią, że był to falsyfikat zdrowiu ludzkiemu szkodliwy.

K. Broń Boże!

Przew. A czem innem jeszcze nie trudniłeś się pan?

K. Nie mogę zrozumieć pana przewodniczącego.

Przew. Dlatego pana o to pytam, że na licytacjach kupowałeś pan kosztowności i sprzęty, któremi następnie handlowałeś oczywiście ze znacznym zyskiem.

K. Tego nie robiłem.

Przew. A na giełdzie pan nie grałeś?

K. Ta — grałem — ot, jak każdy człowiek.

Przew. Więc pan miałeś rozliczne zajęcia. A czy nie byłeś pan karany?

K. Dwa razy za obrazę, a raz oskarżony byłem o uszkodzenie cielesne, ale następnie sąd mnie uwolnił.

Przew. Według doniesienia tutejszej policji, patrol policyjna sprowadziła pana dwa razy na inspekcję za awantury i burdy uliczne z upadłemi moralnie kobietami. Jedną nawet pokąsałeś pan...

K. Tego sobie nie przypominam.

Przew. A służyłeś pan przy wojsku?

K. Nie.

Przew. Przypomnij pan sobie lepiej.

K. Jeden miesiąc tylko, ale to się nie liczy.

Przew. A byłeś pan w ciągu tego czasu karany?

K. (zdeterminowany tem widocznie, że przewodniczący czerpie zapytania ze stosu aktów, leżących na stole). Byłem kilkanaście dni *kurz geschlossen.*

Obrońca dr. Popiel żąda, ażeby tak rozprawa, jak i odczytanie aktu oskarżenia, odbyło się przy drzwiach zamkniętych.

Prokurator hr. Dzieduszycki sprzeciwia się odczytaniu aktu oskarżenia na posiedzeniu tajnem, zgadza się natomiast, iżby rozprawa była tajna.

Trybunał przychylił się do wniosku obrony i uchylił jawność.

W obec tego tak treści aktu oskarżenia, jak i przebiegu rozprawy podawać nie możemy. Tyle tylko możemy powiedzieć, iż prokuratorja państwa zarzuca Kurpielowi 4 czyny zbrodnicze, a do wszystkich ma-

terjał zaczerpnięty jest z praktyki lekarskiej „sławnego specjalisty." Jako świadkowie stają osoby wyzyskiwane i unieszczęśliwione w bezecny sposób przez oskarżonego, który dopuścił się nadto jeszcze wiele innych przestępstw nie będących przedmiotem rozprawy, gdyż niektórzy poszkodowani, nie chcąc żadną miarą figurować w tym skandalicznym procesie karnym jako świadkowie, nie chcieli przyłączyć się do postępowania sądowego. W ten sposób materjał dowodu zmalał bardzo znacznie.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy Król. Gal. i Lodom. z Wielkiem Ks. Krakowskiem. Stan z dniem 31. sierpnia 1888 roku. Asygnaty, czeki, złr. 1,207.054 83 cnt. Emisje: a) 4½% listy zastawne 14,22?.000 złr. — b) 5% obligacje komunalne I. em. złr. 1,300.300. Razem 15,52?.300 złr.

Żniwo w Austrji. Z miesięcznego sprawozdania ministerstwa rolnictwa wyjmujemy co następuje: Częste deszcze przeszkadzały żniwu. Pszenica i jęczmień przychwycone deszczami pozostawały czas dłuższy na deszczu w półkopkach i na pokosach, z którego to powodu wiele ziarna zrosło. W wielu miejscach burze i ulewy przybiły zboże do ziemi. Żyto doznało tego losu tylko w górach, albowiem w dolinach wyżęto je jeszcze przed nastaniem wielkich deszczów. Gatunek pszenicy i jęczmienia wiele z tego powodu ucierpiał. Mianowicie jęczmień utracił barwę, tak, iż stosunkowo mało będzie jęczmienia browarnego. W ogóle zbiór żyta można uważać za średni, pszenicy i jęczmienia lepszy od średniego. Owies, który w dolinach już zbierać zaczęto, rokuje zbiór średnio dobry.

Program X. międzynarodowego targu zbożowego, który odbędzie się staraniem towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie dnia 2. i 3. października jest następujący:

Targ międzynarodowy otwarty zostanie ogłoszeniem sprawozdania o wyniku zbiorów w Galicji i krajach przyległych, zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów na targu tym zawartych. Wykaz dokonanych podczas targu umów utrzymywać będzie sekretarjat targu, a który to na podstawie sprawozdań kupców lub ich ajentów, w tym celu o każdym zawartym układzie sekretarjat zawiadomić raczą. Każdy chcący mieć wstęp na targ międzynarodowy, winien zgłosić się do komisji urządzającej po kartę uczestnictwa, którą otrzyma za złożeniem opłaty w kwocie 1 złr. w. a. Uczestnicy, którzy okazy swoje na targ niniejszy nadesłać pragną, powinni wyżej, najdalej do 20. września 1888 roku, przysłać komisji urządzającej deklaracje — sporządzoną na arkuszach, które komisja każdemu uczestnikowi przeszle. Wszystkie próbki zboża, mlewa i chmielu — deklaracje objęte — powinne być przysłane franco i najpóźniej na 3 dni przed otwarciem targu oddane komisji urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownem umieszczeniem. Deklaracje i pieniądze należy przesłać przed przysłaniem próbek. Okazy próbek, na targ przeznaczone, muszą być dokładnie takie same jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym. Każda próbka zboża lub mąki obejmować ma jeden kilogram wagi i zawarta być powinna w woreczku płóciennym opieczętowanym i znakiem właściciela opatrzonym. Chmiel byłby także ; żądany, w ilości najmniej 1 klgr. opakowany w skrzyneczkach.

Ustawieniem odpowiedniem wszystkich płodów, na targ nadesłanych, zajmie się komisja urządzająca bez pobierania osobnych opłat. Opłata udziału w kwocie 1 złr. uprawnia do zajęcia pół metra przestrzeni na stole wspólnym. Za osobne stoły, na których uczestnicy okazy swoje sami dnia 1. października br. ustawić powinni, pobiera komisja urządzająca osobną opłatę po 6 złr. wa. od stoła. Liczba tych stołów, których komisja urządzająca dostarczy, jest ograniczoną i od możności stosownego umieszczenia zależną. Próbki wystawione mają być natychmiast po zamknięciu targu przez właścicieli zabrane. Przedmioty przez właścicieli nieprzyjęte, będą przez komisję urządzającą sprzedane a zebrana stąd kwota na opędzenie kosztów targu użyta.

Wszelkie pisma, dotyczące targu, adresować należy: „Do komisji międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie" (w kancelarji towarzystwa gospodarskiego).

Przegląd polityczny.

* Preliminarz funduszu krajowego na rok 1889 uchwalony na wczorajszej sesji przedstawia się o 410.000 zł. niekorzystniej niż w roku ubiegłym. Skutkiem tego Wydział krajowy przyjść musiał z wnioskiem podniesienia dodatku krajowego z 31 na 35½ centów t. j. o 4½ centa.

Po podwyższeniu tego dodatku, pozostałość kasowa wynosić będzie około 18.000 zł.

Były dwie drogi: albo zaciągnięcie pożyczki w sumie 410 000 zł., na co trzebaby było emitować przynajmniej pół miljona listów, albo też podniesienie dodatku. Pierwszej nie można było imać się, gdyż wydatki preliminowane na rok 1889 nie zawierają ani jednej pozycji wydatków nadzwyczajnych, a niedobór powstały ze zwyczajnego gospodarstwa, pokrywać pożyczką krajową, znaczyłoby postępować wbrew uznanym zasadom finansowym. Z drugiej strony obniżka dodatku indemnizacyjnego pozwala na podwyższenie w odpowiednim stosunku dodatku krajowego.

Powstały niedobór tłómaczy się głównie tem, że w tym roku nie ma żadnej reszty kasowej, podczas gdy w roku przeszłym reszta kasowa wynosiła około 200.000 zł.; następnie i tem, że amortyzacja długów wzrosła w tym roku, z powodu pożyczek zaciągniętych w zeszłym roku, o jakie 75.000 zł.; a wreszcie, że wydatność centa, liczona w roku 1886 na 99.000 zł. przyniosła faktycznie 106.000 zł, podczas gdy obecnie wydatność centa szacowaną być może najwyżej na 103.000 zł.

Wzrost wydatków okazuje się znaczniejszy w funduszu szkolnym krajowym o 75.000 złr., co wynika z natury rzeczy, gdyż w miarę wykonywania przyjętego programu zakładania nowych szkół, pociąga to za sobą stałe powiększenie wydatków. Nadto budżet przemysłowy z powodu wniosków krajowej komisji przemysłowej podniósł się o 6000 złr. nad wydatki zeszłoroczne na cele przemysłu.

* W budapeszteńskich sferach oficjalnych nie chcą przywiązywać żadnego znaczenia do kombinacyj politycznych, robionych na temat wizyty cesarza Franciszka Józefa u cesarzowej rosyjskiej w Gmunden. Byłoby rzeczą nadzwyczajną, gdyby cesarz był jej zaniechał, ale wśród danych warunków, należy ją uważać za akt kurtoazji i rzecz pewną, że wizyta nastąpi, skoro tylko stało się pewnem, że carowa przybędzie do Austrji.

* Na mityngu młodoczeskim w Piszcu, w którym brało udział przeszło 3 000 uczestników — uchwalono po przemówieniach posłów Gregra i Engla rezolucję domagającą się koronacji króla czeskiego, czeskiego prawa państwowego, niezawisłości Czech, a w końcu wspólności Czechów ze Słowianami wschodniemi. Nie brakło, rozumie się, ostrych wycieczek i okrzyków przeciw staroczechom. Antisemickiego redaktora, Huseka, nie dopuszczono do głosu.

* W Klausenburgu odbyła się konferencja w sprawie wykupna regaljów. Prawie wszyscy mowcy oświadczyli się przeciw proponowanym zasadom w projekcie rządowym. Wybrano komitet dla wypracowania memorjału do rządu i sejmu, z żądaniem, aby wykupno nastąpiło na podstawie faktycznych dochodów, bez wliczenia kosztów manipulacyjnych.

* *Moskiewskie Wiedomosti* piszą: „W Belgradzie odbyła się dnia 2. sierpnia, w rocznicę urodzin następcy tronu serbskiego, księcia Aleksandra, manifestacja na cześć Rosji. Po odprawieniu liturgji w soborze katedralnym, młodzież, obywatele wybitniejsi i inni, zebrali się, według miejscowego zwyczaju, w knajpach, aby pogawędzić o troskach bieżących, zabawić się chwilkę i wypić filiżankę kawy. W „Kafan-Kolarac" zebrało się wiele gości z tego powodu, iż tam przygrywa orkiestra wojskowa. Znalazło się tam 10 do 20 oficerów, 20 feldwebli i 50 do 60 żołnierzy; było też wielu wybitniejszych obywateli, rzadko nawiedzających „Kafan-Kolarac". Muzyka wojskowa grała hymn narodowy serbski, którego wszyscy wysłuchali z zapałem; naraz rozlega się okrzyk: „Russku himnu!" I jakoby jeden mąż zebrani powtórzyli jednogłośnie :

— „Russku himnu !"

„Z obnażonemi głowami, obecni ze czcią słuchali wspaniałych, wstrząsających dźwięków hymnu „Boże cesarza chroń!" A gdy muzyka ukończyła hymn, goście zażądali, aby go powtórzono. Sześć razy z rzędu muzyka zagrała hymn rosyjski, a kto umiał, powtarzał jego słowa. Następnie tłumy zaczęły krzyczeć: „hura niech żyje cesarz rosyjski !", „niech żyje królowa Natalja!", „niech żyje następca tronu Aleksander!" Na cześć króla Milana nie odezwało się ani jedno „żivio." Policja trzymała się z daleka i nie mieszała się w demonstracje ludowe z obawy dalszych zamieszek.

„Być może, iż zdarzenie powyższe przyśpieszyło wielce powrót króla Milana do Belgradu. Teraz przywraca on gorliwie „lojalność" ludu z pomocą żandarmów Christicza."

Źródło, z którego tę wiadomość podajemy, mówi dostatecznie samo za siebie, o ile na całej tej historji jest prawdy.

* Rzymska *Riforma*, stojąca w dość bliskich stosunkach z rządem włoskim, pisze: Przypuszczamy, że rząd włoski nie odpowie na ostatnią notę francuskiego ministra spraw zewnętrznych, że więc całą sprawę należy uważać za ukończoną. Sam rząd francuski pragnie tego po negatywnem powodzeniu, wywołanem jego protestami w Europie.

* Berlińska *National-Ztg* konstatuje ponownie w obec wyrażonych przez pisma wolnomyślne wątpliwości, że powołanie Benningsena na stanowisko naczelnego prezydenta w Hanowerze, nastąpiło z własnej inicjatywy cesarza Wilhelma, bez jakiegokolwiek przyczynienia się ze strony księcia Bismarka. Mimo to jednak, a tak kategoryczne zapewnienie, wątpić można, ażali pisma owe zechcą w nie uwierzyć.

* Narodowo-liberalny *Hamb. Correspondent* donosi, że w berlińskich sferach rządowych rozbierają myśl odmiennej organizacji urzędów rzeszy niemieckiej. Chodzi w szczególności o odłączenie urzędu ministra spraw zewnętrznych od zakresu działania kanclerza państwa i urządzenie osobnego urzędu obrony krajowej, obejmującego zarząd armji lądowej i marynarki.

* Wszystkie pisma niemieckie święcą w podniosłych artykułach rocznicę zwycięztwa pod Sedanem. Wszystkie wyrażają serdeczne ubolewanie, że cesarz Wilhelm i Fryderyk, którzy bezpośredni brali udział w wielkiem dziele odbudowania Niemiec, nie żyją — wyrażają jednak nadzieję, że ich następca, cesarz Wilhelm II., godnie ich zastąpi, naśladując we wszystkiem wielkie wzory. Czy rzeczywiście we wszystkiem? *Berliner Tagblatt* robi w artykule omawiającym w podniosłym nastroju znaczenie rocznicy uwagę, że w samej potędze materjalnej, występującej na zewnątrz, nie wyczerpuje się cała istota i całe zadanie państwa, że owszem społeczeństwo dążące do postępu, nie może się wyrzec najszlachetniejszych idei i idealnych zasobów. Nie trudno się domyśleć, do kogo pije organ postępowy.

* Rochefort nabył upadające pisma *Cri du peuple* i *L'homme libre* i wcielił je do *Intransigeant*.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 3. września. Twierdzą, iż pobyt carowej i następcy tronu w Gmunden, przybycie tam cesarza Franciszka Józefa, wizyta arcyksięcia Karola Ludwika w Przerowie i odprowadzenie carowej do granicy są faktami niezbitego znaczenia. *(Czas).*

Berlin 3. września. W sferach wojskowych opowiadała, że Moltke wyraził się następnie: „Niemcy mogą sobie tylko życzyć, żeby Boulanger uzyskał taką pozycję, która mu pozwoli kompletnie zdezorganizować armję francuską." *(Czas).*

Rzym 3. września. Na notę Porty udzielono odpowiedzi, które po części są i merytorycznemi. Hr. Kalnoky odpowiedział, że Austrja nie ma interesów w Massawie i nie sprzeciwia się poddaniu tamtejszych austrjackich poddanych pod jurysdykcję włoską. Ks. Bismark odpowiedział, że nie wdając się w kwestje prawne, akcji Włoch przeszkadzać nie może. Ambasadorowie państw tych dodali ustnie uwagę, że ich rządy ze względu na przymierze z Włochami, z przykrością widziałyby, gdyby Porta w myśl noty swojej dalszą akcję rozwinąć miała. *(Czas).*

Buda-Peszt 3. września. O opróżniony po śmierci Treforta mandat okręgu budapeszteńskiego, kandyduje ze strony opozycyjnej publicysta baron Ivor Kaas. Stronnictwo rządowe nie wymieniło jeszcze kandydata. Wybór odbędzie się zapewne z końcem bież. miesiąca. *(M. R.).*

Berlin 3. września. Ze strony wiarygodnej, będącej w styczności ze sferami dworskiemi, zapewniają, że niebawem nastąpi publikacja zapisków cesarza Fryderyka, podobna do ogłoszonych zapisków cesarza Wilhelma. Uwagi, które mają być ogłoszone dosłownie i zupełnie owiane są myślami o śmierci i datują z czasu pobytu w Charlottenburgu. *(M. R.).*

Praga 4. września. Na wczorajszy tabor młodoczeski przybyło blizko 2000 osób, między temi wszyscy młodoczescy deputowani. Przyjęto rezolucję domagającą się popierania usiłowań młodoczechów. *(G. L.).*

Pisek 4. września. Głównodowodzący jenerał Philipovic, zawiadomił, iż cesarz wyraził najwyższe zadowolenie z powodu nienagannej postawy 9. dywizji podczas wczorajszej rewji, na którą nie wypłynęła bynajmniej niepogoda. *(G. L.).*

Wybory do Sejmu.

Telegramy:

Jasło 4. września. Wczorajszy wybór był widownią najwstrętniejszych agitacji ze strony stańczyków. Znany rezultat jest tem, że Mycielski otrzymał 100 a Biechoński 73 przeważnie włościańskich głosów.

Stanisławów 4. września. Rezultat wyborów przewidywany. Dr. Leon Biliński otrzymał 250 głosów na 338 głosujących — resztę 88 głosów padło na dra Henryka Zatheya. Wybrany tedy został dr. Biliński.

Jarosław 4. września. Głosujących było 335 wyborców i tyleż głosów otrzymał burmistrz Karol Bartoszewski.

Na zapytanie wielu wyborców z gmin wiejskich okręgu Jasło-Brzostek Frysztak, przesłane prezydentowi Rady państwa dr. Franciszkowi Smolce przez naczelnika gminy Tarnowiec: czy dobrze uczynią, dając swoje głosy p. Wojciechowi Biechońskiemu, odpowiedział tenże: „Lwów 1. września 1888. Panie naczelniku! Pana Wojciecha Biechońskiego znam dobrze i sądzę, że dobrze uczynicie dając mu wasze głosy. Z pozdrowieniem i poważaniem *dr. Franciszek Smolka.*"

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 4. września. Hr. Paryża miał przybyć w naściślejszem incognito do Wiednia.

Berlin 4. września. *Kreuz Ztg* donosi, że Kalnoky omawiał z Crispim w Chebcie sprawy podróży cesarza Franciszka Józefa do Włoch.

Bruksela 4. września. Urzędownie zapewniają, że król wypowiedział swe oburzenie z powodu faktu, iż p. Adam przy fałszerstwach swych nadużywa imienia członków rodziny królewskiej. Hrabina Flandrii nigdy nie korespondowała z Koburgiem. Pisma oficjalne wyrażają w ogóle zdziwienie, że półoficjalne dzienniki niemieckie mogły chociaż na chwilę w podobną niedorzeczność uwierzyć.

Belgrad 4. września. *Corr. de l'Est* donosi, że zwlekanie decyzji w sprawie rozwodowej ma ten cel, ażeby skupczyna z własnej inicjatywy uznała konieczność rozwodu i zadecydowała go osobną uchwałą.

Ischl 4. września. Wczoraj przybyła tu cesarzowa z arcyksiężniczką Walerją. Zabawi tu do połowy października.

Fryburg 4. września. Wiec katolików niemieckich wybrał na pierwszem jeneralnem zgromadzeniu honorowym prezydentem Windhorsta.

Budziejowice 4 września. Woda znacznie przybiera, część miasta zalana. Okolica również dotknięta powodzią.

Sofja 4. września. Christo Valiew, który w wydawanem przez siebie piśmie, radzi Ferdynandowi opuścić spiesznie Bułgarję został uwięziony. Bryganci bułgarscy znów porwali kilku ludzi.

Wiedeń 4. września. Giełda wieczorna. Kredyty 313·60. Węg. złota renta 101 85.

Sanok 4. września. Dzisiejsze zgromadzenie wyborców większych własności obwodu sanockiego, zwołane przez posłów St. Gniewosza, Kozłowskiego i Gorayskiego w sprawie projektu wykupna propinacji, wysłuchawszy sprawozdania pp. Gniewosza i Kozłowskiego uchwaliło jednogłośnie rezolucję, że stoi przy prawach przyznanych ustawą z roku 1875.

Wszelkie naruszenie musi być uważane za szkodliwe, a projekt rządowy nie nadaje się nawet do dyskusji. Zgromadzeni wyborcy wyrażają wprawdzie swoim posłom zupełne zaufanie i wierzą w to, że według wszelkich możliwości działać będą jak najlepiej, domagają się atoli zarazem od nich energicznej obrony i odrzucenia projektu rządowego.

Warszawa 4. września. Przybycia cesarskiej pary na manewry oczekują tu około 17. bm.

Wiedeń 4. września. Książę Walji przybędzie tutaj w tych dniach. Adjutant księcia jenerał Ellis, już przybył do Wiednia.

Wiedeń 4. września. Ambasador niemiecki ks. Reuss, który był wyjechał do Eisenach w celach familijnych, powrócił i objął urzędowanie.

Wiedeń 4 września. Na zjazd górników przybyło około 500 uczestników z całej Austrji i zagranicy. Przedewszystkiem liczne są reprezentowane przedsiębiorstwa górnicze.

Wiedeń 4. września. Deputacja aptekarzy prosiła wczoraj hr. Taaffego o powołanie jednego z aptekarzy do najwyższej rady sanitarnej. Hr. Taaffe przyrzekł ile możności uwzględnić to życzenie.

Praga 4. września. Staroczeskie pisma uważają przyszły wiec za „wielką, głośną manifestację" elity czeskiego narodu przeciw zjednoczonym radykalnym agitacjom młodoczechów.

Rzym 4. września. *Riforma* w pełnym serwilizmu i uniżoności artykule wita myśl odwidzin cesarza Wilhelma II. w Rzymie. Jest to zdaniem jej faktem doniosłym, który zastępuje wiekowe tradycje historyczne. Wizyta cesarza u papieża nie ma znaczenia politycznego nawet zewnętrznie. Nikt nie może brać za złe cesarzowi, że odwidza papieża, naczelnika znacznej części swych wiernych poddanych w jego prywatnem mieszkaniu. Cesarz Wilhelm przekona się, że we Włoszech od króla do obywatela jest myśl zachowania narodowej wolności i jedności.

Stuttgard 4. września. Cesarz Wilhelm przybędzie na dwór würtenberski dnia 29. bież. mies. Następnie uda się cesarz do Monachium, Wiednia i Rzymu.

Król Karol wraz z małżonką swą Olgą udają się 20. października do N[illegible]

Halla 4. września. Uwięziono tu kilku socjalistów za rozlepianie podburzających odezw z powodu krwawej uroczystości Sedanu.

Sofja 4. września. Rizow, były współpracownik *Swobody* i dawny przyjaciel obecnego rządu, a obecnie z powodu nieotrzymania posady, o którą się starał, straszny opozycjonista, przybył tutaj przed kilkoma tygodniami celem założenia pisma opozycyjnego. Dzisiaj pojawił się pierwszy numer tego pisma, które jako tytuł przybrało nazwisko rewolucjonisty *Christo Botiof.*

W piśmie tem znajduje się gwałtowne wezwanie, wystosowane do bułgarskich oficerów, w którem wzywa się ich do niesubordynacji i niekrępowania ludzi w wykonywaniu swych praw konstytucyjnych, oraz w wyzwoleniu Bułgarji z obecnej kryzis.

Książę obwiniony jest w tem piśmie o złamanie przysięgi, gdyż wbrew konstytucji, na którą przysięgał, ordery i godności rozdawał. Rizow, prawdopodobnie z inspiracji Zankowistów, poleca bardzo gorąco pojednanie się wszystkich partyj, utworzenie gabinetu koalicyjnego, w razie potrzeby poświęcenie księcia i sądzi, iż krizis załatwioną być powinna nie przez wielkie mocarstwa, ale przez samą Bułgarję. Celem osiągnięcia porozumienia wszystkich partyj, proponuje Rizow odbycie ogólnego zgromadzenia ludowego we wszystkich większych miastach. Dziś postawiono Rizowa z powodu obrazy księcia i wichrzenia w stan oskarżenia i zaaresztowano aż do czasu złożenia gwarancji.

Berno (szwajcarskie) 4 września. Pułkownik Frey, były poseł szwajcarski w Stanach Zjednoczonych, obecnie redaktor wychodzącej w Bazylei *Schweiz. Nation. Ztg.*, wypowiedział onegdaj na zgromadzeniu nader licznem mowę, w której powiedział: Nie liczmy na naszą neutralność! To jest absurdem. Nie jest ona prawem, którego możemy bronić, ale narzuconym nam obowiązkiem. Wojna nie jest prawem ale gwałtem, przy pierwszej sposobności, nasi sąsiedzi naruszą naszą neutralność. Dlatego potrzeba nam bagnetów — i w nich jedynie nasza obrona!

Rzym 4. września. Półurzędowy *Popolo Romano* donosi o mających nastąpić odwidzinach cesarza austrjackiego w Kwirynale.

Rzym 4. września. Półurzędowa prasa uważa kwestję massawską za zupełnie załatwioną.

Londyn 4. września. Ze sfer dworskich zaprzeczoną została pogłoska, jakoby od dłuższego czasu zapowiadana odpowiedź dra Mackenziego, na zarzuty niemieckich lekarzy, miała być przed ogłoszeniem przedłożoną królowej angielskiej do zaopinjowania.

Berlin 4. września. Niemiecki ambasador w Rzymie, hr. Solms, bawiący tu od kilku dni, został powołany do Poczdamu, gdzie miał dłuższą konferencję z cesarzem. Omawiano na niej prawdopodobnie sprawę podróży cesarza do Rzymu.

Berlin 4. września. *Reichsanzeiger* donosi, że księżniczka Zofja, siostra cesarza Wilhelma, została zaręczoną z królewiczem greckim.

Berlin 4. września. *Germania* publikuje pismo biskupów pruskich do papieża. Pismo to ma głównie na celu protest przeciw nowemu a przyszłemu projektowi włoskiemu do Kodeksu karnego. Dowodzi dalej adres, że gwałty na kościele katolickim popełniane, mściły się srodze na państwie, i wyraża przekonanie, że postanowienia kodeksu pozostaną martwą literą.

Wilhelmshawn 4. września. Cesarz Wilhelm przybędzie tu 10. bm. na manewry floty.

Berlin 4. września. *Köln. Ztg.* w korespondencji z Wiednia podejrzywa ks. Walji o bezpośrednie stosunki z p. Adam i twierdzi, że książę angielski niejednokrotnie wypowiadał zdanie, że cesarz Wilhelm II. wie dokładnie o papierach Fryderyka III znajdujących się w Anglji, a kompromitujących osobistości stojące dziś u steru.

Książę Walji miał twierdzić, że cesarz Fryderyk miał zamiar zwrócić Francji Alzację i Lotaryngię, a Danji Szlezwig, i te słowa właśnie miały spowodować znany toast cesarza Wilhelma w Frankfurcie.

Berlin 4. września. Nikt tu nie wierzy, aby obecność tutaj zastępców dyplomatycznych Niemiec przy Kwirynale i Watykanie była wynikiem przypadku. Pobyt ich stoi w ścisłym związku z podróżą cesarza do Rzymu, szczególniej iż sprawa ta została już zasadniczo omówiona w czasie pobytu Crispiego w Friedrichsruhe. Cesarz przybędzie do Rzymu około 10. października. Pierwszego października będzie cesarz w Monachjum, 4. we Wiedniu.

Koniec września t. j. 30. poświęcony zostanie obchodowi urodzin cesarzowej Augusty starej i na odwiedziny würtenbergskiej pary królewskiej na zamku Friedrichshafen.

Fulda 4. września. Konferencja biskupów postanowiła oprócz adresu do papieża wystósować i adres do cesarza Wilhelma. W adresie tym upraszają biskupi cesarza, aby wziął inicjatywę w pogodzeniu Watykanu z Włochami. W adresie do papieża omawianą jest głównie sprawa nowego kodeksu karnego włoskiego, przeciw któremu uchwalono solenny protest. Adres ten nie porusza natomiast w niczem spraw niemieckich.

Berlin 4. września. Dzienniki niemieckie twierdzą, że wizyta cesarza Wilhelma u papieża nie ma żadnego znaczenia. Wizyta Wilhelma II. ma tylko znaczenie niezwykłego aktu kurtuazji.

Bruksela 4. września. Prasa klerykalna trwa ciągle w swym abstrakcjonizmie przeciw małżeństwu następcy tronu włoskiego z księżniczką belgijską. Klerykalne pisma oświadczają, że córka katolickiego króla nie może mieszkać w pałacu, który na państwie kościelnem został „zrabowany!" Pisma klerykalne twierdzą, że w sprawie tego małżeństwa król i królowa nie są w zgodzie. Jedno z najbardziej wziętych pism klerykalnych wprost narzuca dynastję, wśród której król Belgów ma szukać męża dla swej córki.

To stanowisko prasy klerykalnej wywołało na dworze niemiłe wrażenie, a oburzyło ludność.

Madryt 4. września. Sułtan marokański wyruszył przeciw Sagomanom, którzy wymordowali marokańskie poselstwo pod wodzą kuzyna sułtana księcia Soro. *Réveil du Maroc* donosi, że sułtan zrównał z ziemią część kraju. W Marokko jednak samem, zachodzi obawa buntu. Wzmiankowany dziennik doradza chrześcijańskim rządom, ażeby wysłały zbrojną pomoc.

Nowy Jork 4. września. Rząd chiński odmówił ratyfikacji traktatu, wzbraniającego Chińczykom imigracji do Stanów Zjednoczonych.

Wiedeń 4. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 6·12, na wiosnę 9·13, owies na jesień 5·67, na wiosnę 6·15, nowa kukurudza 5·72.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. września 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. M. hr. Czosnowski, z Wołynia. F. Clair, z Paryża. S. Wasilewski, z Markuszowa. A. Rakowski, z Podola ros. F. Jędrzejowicz, z Żurawca. S. Cieński, z Okna.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. K. Zgórski, z Tarnopola. W. Bogdański, z Żurawca. Dr. F. Rauch, z Horodenki. T. Abgarowicz, z Bertyszowa. J. Specht, z Wiednia. K. Kraus, z Wiednia. A. Flesichmann, z Wiednia. J. Fütessy, z Paryża.

HOTEL LANGA. A Kornfeil, z Wiednia. I Teodorowicz, z Rusowa. F. Lawierski, z Bukowiny. R. Vadass, z Buda-Pesztu. F. Vormund, z Czerniowiec. B. Piątkiewicz, z Tarnopola. A. Kołaczkowski, z Tarnopola. L. Piątkiewicz, z Tarnopola.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 4. września 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę [illegible]		
kolei galicyj. Karola Ludwika [illegible]	210 —	213 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jasskiej [illegible]	223 50	226 75
Banku hipotecznego galicyjskiego [illegible]	276 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego [illegible]	— —	216 —
Listy zastawne [illegible]		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 25	100 35
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z premią	101 25	102 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. [illegible]	92 75	93 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe [illegible]	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los [illegible]	91 25	95 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. [illegible]	[illegible]	95 35
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. [illegible]	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	16 —
„ „ „ 5½% „ „ „	— —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 —	104 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	26 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 90
Dukat cesarski	5 83	5 92
Napoleondor	9 70	9 80
Półimperjał	10 08	10 18
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 22	1 24
100 marek niemieckich	59 75	[illegible] 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 4. września 1888 r (godz. 1 min. 50 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	46 50	45 50
„ węgierskie banku kredytowego	306 —	306 75
„ Banku anglo-austrjackiego	113 —	110 —
„ Unionbanku	216 —	214 75
„ kolei Karola Ludwika	211 —	211 —
„ kolei północnej	247 —	247 50
„ kolei południowej (Lombardy)	111	111 —
„ Tramwaju	1?? —	183 —
„ kolei państwowej	253 —	2?8 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	221 —	221 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 50	163 —
Losy komunalne wiedeńskie	143	142 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	1?6 50	118 20
Austrjackie obligacje indemnizacyjne	103 50	103 85
Akcje kolei północno-zachodu. (lit. B. Elbethal)	196 —	195 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	241 50	240 50
Renta węgierska złota 4-proc.	101 70	101 87
Akcje Bankvereinu	98 —	97 50
Rosyjski rubel papierowy	1 23	1 23
Renta węgierska papierowa	— —	131 —
Akcje kredytowe	311 —	314 50
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	— —
Napoleondor	9 72	9 76
Berlin, dnia 4 września 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m 20 47	20 24
Akcje austrjackie kredytowe	164 —	164 25
Akcje kolei Karola Ludwika	87 75	88 —
Austrjackie banknoty	167	166 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	49 75	47 50
Renta [illegible]	61 80	61 50

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·06
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·0		6·40	[illegible]
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		[illegible]		
Z Bełzca (Tomaszowa)				6·53
Ze Lwowa odchodzą				
Do Krakowa	2·28	4·2?	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	1·36
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·28		10·23	[illegible]
Do Czerniowiec	9·20		9·5?	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·?0		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·36	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·02	4·05	5·05	12 40

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 4. września 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6 45 — 7 35	6 4? — 7 25	6 3? — 7 15	6 50 — —
Żyto	4 60 — 5 30	4 40 — 5 —	4 35 — 5 10	4 35 — 4 90
Jęczmień	4 — — 6 —	4 — — 5 80	5 65 — 4 60	4 20 — 5 0
Owies	4 50 — 5 25	3 75 — 4 45	4 — — 4 65	3 30 — 4 —
Groch	4 50 — 10 5	5 50 — 10 —	5 10 — 9 —	4 40 — 9 —
Wyka	4 90 — 6 —	4 50 — 4 75	4 50 — 5 10	4 10 — 4 80
Rzepak	10 25 — 11 70	10 — — 11 50	10 — 11 50	10 — 11 15
Lnianka	— —	— —	— —	— —
Koniczyna czerw.	22 — 26 —	20 — 25 —	20 — 25 —	21 — 25
Koniczyna biała	33 — 35 —	30 — 34	30 — 34 —	31 — 35
Konicz. szw.	30 — 36 —	30 — 35 —	28 — 35 —	— —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 42 do 70 — — poszukiwany

Okowita za 10,000 liter proc. loco Lwów złr 30 — do 30·25

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Z PRZYJEMNOŚCIĄ

komedja w 3. aktach Gustawa Mozera i Ottona Girndta, tłumaczył Adolf Walewski.

OSOBY:

Fryderyk Noll, fabrykant sodowej wody	Kwieciński
Franciszek Moll, jego wspólnik	Piasecki
Walentyna, jego żona	Stachowicz
Matylda, ciotka Walentyny	German
Weiss	Frenkel
Karolina, jego siostrzenica	Pysznik
Emil Pik	Walewski
Doktor Hugo, lekarz kąpielowy	Szobert
Komisarz zdrojowy	Stróżewski
Lehmann, kapitalista	Dębicki
Marjanna, służąca Fryderyka	Piasecka
August	Gasiński
Henryk, służący Lehmanna	Gamski
Pierwszy) posługacze	Chudkowski
Drugi) posługacze	Pasterski
Trzeci) posługacze	Janowski

W I. akcie rzecz dzieje się w wielkiem mieście. — II. i III. akcie w kąpielach.

Jutro „HALKA", opera w 4. aktach St. Moniuszki.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Poszukuję dzierżawy apteki z obrotem 5—12.000 złr. w. a. Listy adresować do administracji „Dzien. Polsk." pod lit. W.

Prawnik z chlubnemi świadectwami, poszukuje lekcji w domu obywatelskim. Uprasza się adresować: „Instruktor" w administracji „Dzien. Polsk." 857

Nauczyciel domowy z kilkuletnią praktyka, uczeń uniwersytetu, niem. poszukuje miejsca. Oferty do administracji pod X. X. 858

Książki filologiczne tanio do sprzedania. Rynek 8, II. piętro.

Mężczyzna w średnim wieku, fachowo wykształcony w zawodzie kupieckim tak też i bankowym, poszukuje miejsca jako buchhalter, rachmistrz lub korespondent tak w polskim jak też w niemieckim języku, w mieście lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Studenci lub **panienki** uczęszczające do szkół, znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu. Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka; fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności ul. Czarnieckiego 1.

Majątek ziemski w powiecie Brzeżańskim, na granicy powiatu Tarnopolskiego, 945 morgów gleby ornej najlepszej, 40 morgów łąk, propinacja, zabudowania gospodarskie i mieszkalne odpowiednie, z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania zaraz. Wiadomość u Wgo adwokata **Tilla,** Lwów, Jagiellońska 2.

Compagnon mit fl. 5000 Einlags-capital wird, sowohl zur Vergrösserung eines am hiesigen Platze seit einigen Monaten bestehenden Commissionsgeschäftes, welches einen nachweislichen Nutzen von fl. 300 bis 400 monatlich abwirft, als auch hauptsächlich zwecks Einführung neuer Artikel für feste Rechnung gesucht. Bewerber belieben Offerte unter Angabe der genauen Adresse des Alters, der gegenwärtigen u. früheren Beschäftigung unter **Chiffre F. 5000** postrestaute beibringen. Anonyme Anfragen werden nicht beantwortet. 845

Ksawery Budkowski powrócił z Iwonicza i udziela lekcje tańców i gimnastyki. Rynek 12. 852

Poszukuje się do wydzierżawienia na lat kilka **realność z kilkoma morgami gruntu** lub dużym ogrodem na przedmieściu lub blizko za rogatką. Czynsz półroczny z góry. Bliższe porozumienie listownie pod adresą: L. G. poste restante Lwów.

Provinz-Agenten für den Vertrieb landwirthschaftlicher Maschinen werden gesucht. Bewerber vom Fache werden bevorzugt. Commissionslager oder Filialen werden nur gegen Caution errichtet. **Hermann,** Lemberg, Jagiellonengasse Nr. 18. 844

Emerytowany urzędnik przyjąłby zawiadowstwo lub administrację kamienicy we Lwowie za mierne wynagrodzenie lub skromne pomieszkanie. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

5 pokoi frontowe z przynależytościami zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, II. piętro. 856

1 pokój obszerny z kuchnią zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, oficyny, III. piętro. 856

Pomieszkanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31.

Rynek 28, II. piętro, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia z przynależytościami.

Zygmuntowska 17, I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. października b. r. do wynajęcia.

Pomieszkania większe i mniejsze w realnościach Emila Bertemiliana Brajera. Bliższej wiadomości udziela Zarząd tych realności. 826

KAWĘ

w najlepszych gatunkach rozsyłam w 5cio kilowych woreczkach **franko** do każdej stacji pocztowej po następujących **najtańszych cenach:**

	złr. ct.
Domingo dobra	8·20
Laguayra bardzo dobra	8·20
Portoriko bardzo dobra	10·—
Portoriko gruboziarnista	10·20
Ceylon przednia	10·40
Ceylon gruboziarnista	10·80
Ceylon najszlachetniejsza	11·—
Jawa złota	10·80
Mokka prawdziwa arabska	10·80

ALBERT SZKOWRON

przedtem

F. W. Królikowski

we Lwowie, piac Marjacki l. 7.

Przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie,

a mianowicie:	½ kilo zł.
Nr. 0. „Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
Nr. 1. „Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2. „Juntojczan Pecha," biało-kw.	4·—
Nr. 3 „Nandżyn," czarna mocna	3·20
Nr. 4. „Souchong," mało narkot.	2·80
Nr. 5. „Congo," familijna dobra	2·—
Nr. 6. „Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7. „Wysiewki," z najlep. herbat	1·70
Nr. 8. „Souchong," najprzedniejsza w orygin. drewn. skrzynkach	4·—
Nr. 9. „Souchong," powyższa na wagę	3·60

poleca handel 2512 a

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

WEBA KING.

„**Weba King**" jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr.	7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łożkową bieliznę złr.	8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, złr.	11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki złr.	12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł złr.	13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 2508

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

MAGAZYN

TAPET

A. KRZYSZTOFOWICZA

we Lwowie, plac Halicki liczba 2.
w Krakowie, Rynek l. 37.
w Czerniowcach ul. Główna l. 17.

Poleca: Najnowsze

Portiery, Firanki.
Dywany i dywaniki. 2555
Chodniki różnorodne.
Kapy na łóżka.
Nakrycia na stoły.
Kocyki i kołdry wełniane (litewskie).
Parawany i ekramy japońskie.
Story, żaluzje i t. p.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 2514

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
" " gospodarskiej " " . . . . 22 "
" " „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 "

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
" beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp porawnych.

TELEFONU Nr. 220.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

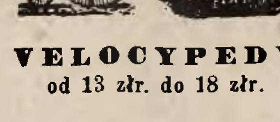
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucji małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

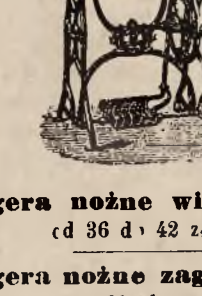
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2505



Maszyna do prania 45 złr.
Wyciskacz . . . . . . 15 złr.
Razem 60 złr.



VELOCYPEDY
od 13 złr. do 18 złr.



Singera nożne wiedeńskie od 36 do 42 złr.

Singera nożne zagraniczne 60 złr.

Singera ręczne od 36 do 48 złr.

ZAKŁAD

ś. p. Stanisława hr. Skarbka dla sierót i ubogich 2685

w Drohowyżu

poświadcza, że maszyna do prania „Patent Oryginał Iwanicki", z fabryki pana Iwanickiego, mechanika we Lwowie, była w Zakładzie przez 8 dni w użyciu na próbę — w ostatnim dniu przy generalnej próbie wyprała młoda dziewczyna od godziny 9. rano do godziny 6. wieczór, nadzwyczaj czysto i bez najmniejszego uszkodzenia, 340 (słownie trzysta czterdzieści) sztuk mięszanej bielizny zakładowej. Przy ścisłem obliczeniu okazuje się 300% oszczędności; co z przyjemnością poświadczamy.

Drohowyże, dnia 4. lipca 1888 r.

Brzozowski, m. p. dyrektor Zakładu. *Ronka,* m. p. naczelnik warsztatów. *Stroński,* m. p. rachmistrz Zakładu. *H. Skarbek,* m. p. kurator fundacji. *Eug. Osadziński,* m. p. kasjer Zakładu.

WOJNA NAGNIOTKOM!

Apteka Blumenfelda poleca pod gwarancją skutku jako najnowszy wypróbowany środek

Richardsona Gwiazdy Volapük.

Cena pudełka 45 ct. 2696

Hotel Centralny

w Krakowie, Plac Matejki.

Nowo urządzony, komfort zagraniczny, wszelkie dogodności, w pobliżu dworca kolejowego, poleca się Szanownej P. T. Publiczności. 2605

Ceny umiarkowane. Restauracja w miejscu.

Zupełnie słodkie

WINOGRONA

Chasseles-węgierskie

po 80 centów kilo

poleca handel 2512 d

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Feslawskie kuracyjne WINOGRONA

rozpoczną się około 10. Września.

KAKAO w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach ¼ kilogr. i ⅛ kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca

parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

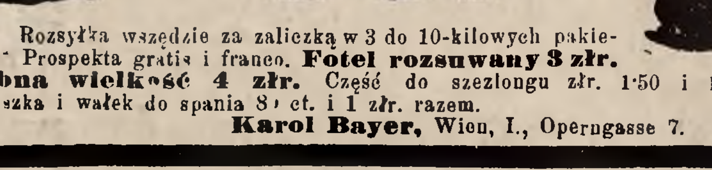
Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką. 2602

Wiedeński patent. Fotel rozsuwany „Liebling"

najprzyjemniejsze i najwygodniejsze siedzenie dla odpoczynku do **salonów, werand, ogrodów i dla turystów.** Patentowane urządzenie sprężyn daje zupełne bezpieczeństwo, i część tworząca *Chaiselongue,* może być bardzo łatwo przyprawiona i odjęta



Rozsyłka wszędzie za zaliczką w 3 do 10-kilowych pakietach. Prospekta gratis i franco. **Fotel rozsuwany 3 złr. osobna wielkość 4 złr.** Część do szezlongu złr. 1·50 i 1·0. Poduszka i wałek do spania 80 ct. i 1 złr. razem. 665

Karol Bayer, Wien, I., Operngasse 7.

W Zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym

Kamilli Poh

(dawniej **Felicji z Wasilewskich Boberskiej**)

rozpoczynają się wpisy na rok szkolny 1888/89 z dniem 29. sierpnia od godziny 11. przed południem do godziny 5. po południu w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej liczba 3, II. piętro.

Kurs nauk zacznie się z dniem 5. września 1888.

140 cetnarów **KAWY „SYRJUSZ"**

poleca po 1 złr. 84 ct. kilo; 4½ kilo za 9 złr. 20 ct.

pocztą franko do każdej stacji pocztowej.

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie. 2524



Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patent. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki oryg. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

J. WYCHERA

we Lwowie, ulica Gródecka liczba 47.

Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. 2587

Świeży transport!

Oryginalną pszenicę banatkę do siewu

sprzedaje na rzecz swoich członków w miarę zapasów z niezwłoczną dostawą 2691

Bank Rolniczy we Lwowie.

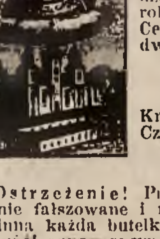
769

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kaliksta Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Z. Ruckera, K. Skiepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Błażowa:** apt. A. Brzesa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej. **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, Michała Kulaka, Wilh. Landesberga. — **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, Józefa W. Łobosa. — **Dolina:** apt. Traunfellnera. — **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J. Żolińskiego. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Grabowskiego. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. — **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. — Sokołów: apt. Andrzeja Danczaka. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha. **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kozickiego. — **Waręż:** apt. Benedykta Krzywobłockiego. — **Niemirów:** apt. Przedrzymirskiego. **Złoczów:** apt. Pełescha. **Kopeczyńce:** apt. Redera **Ustrzyki:** apt Al. Jastrzębski. **Tarnopol:** apt. L. Fleischmann, Fr. Jamrógiewicz apt.

ZMIANA LOKALU!

MAGAZYN SUKIEN MĘZKICH

pod firmą:

Józef Maciulski Syn

przeniesiony został

na ul. Teatralną l. 7.

naprzeciw

Katedry.

NOWOŚĆ!!!

Wydawnictwo księgarni Edwarda Menkesa w Tarnowie

Pierwszy polski Mentor

kalendarz studencki dla młodzieży szkół średnich

2643 **na rok szkolny 1889.**

Cena egzemplarza w ozdobnej oprawie wraz z ołówkiem i boczną chowanką 60 ct.

EMIL KUŹNICKI

Oświęcim dworzec (w Galicji) 876

poleca swoje

wyroby z tektury dachowej i asfaltu

własnej produkcji

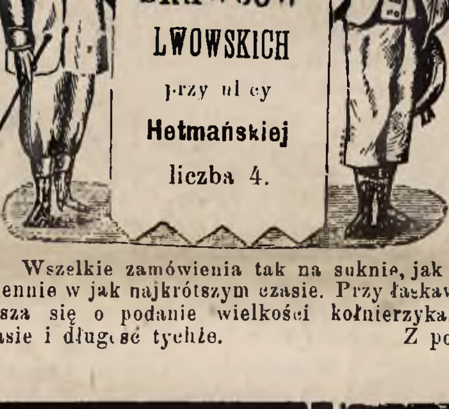
Podejmuje pod kilkoletnią gwarancją wykonanie **dachów z tektury dachowej i cementu drzewnego** według najnowszej metody.

Asfaltowania, jakoteż w ten zakres wchodzące roboty wykonywa rzetelnie i po umiarkowanych cenach.

Prospekty, cenniki i wzory są każdemu do dyspozycji.

Dzielni ajenci znajdą umieszczenie!

Zawiadamia Sz. P. T. Publiczność, iż w swoim składzie gotowych sukien



Mężkich i dziecinnych

wyrabianych w miejscu, z materjału doborowego, trwale, a nader tanio, zaprowadziła również

Bieliznę mężką

t. j. koszule, kalesony, kołnierze, mankiety i t. p. z pierwszorzędnych fabryk po cenach najprzystępniejszych, niemniej

Bieliznę wełnianą

prof. dra Jaegera

Skład komisowy, sprzedaż po cenach fabrycznych.

Wszelkie zamówienia tak na suknie, jak też bieliznę mężką wykonuje sumiennie w jak najkrótszym czasie. Przy łaskawych zamówieniach na koszule uprasza się o podanie wielkości kołnierzyka, przy kalesonach o objętość w pasie i długość tychże. Z poważaniem

2683 **Zarząd.**

L. 1.524. 2688

KONKURS.

Wydział powiatowy Bialski w skutek na dniu dzisiejszym zapadłej uchwały rozpisuje konkurs na posadę Inżyniera powiatowego z roczną płacą 700 złr. i ryczałtem na objazdy 300 złr. w. a. Prócz tego Inżynier ten pobierać będzie dyety i koszta podróży za czynności w zakres obowiązkowej służby nie wchodzące, każdym razem po złożeniu partykularza przez Wydział powiatowy osobną uchwałą przyznane.

Kandydaci powinni mieć wiadomość ustaw i rozporządzeń krajowych w zakres techniczny wchodzące, nadto posiadać teoretyczne i praktyczne wykształcenie fachowe.

Ubiegający się o powyższą posadę, winni wnieść pisemne podania zaopatrzone w świadectwa teoretycznego i praktycznego wykształcenia fachowego, w metrykę urodzenia, świadectwo moralności i świadectwo z ostatniej posady jakąby przedtem posiadali, lub obecnie posiadać mogli do Wydziału powiatowego, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30. września 1888.

Z Wydziału Rady powiatowej

Biała, dnia 21. lipca 1888.

Prezes
Klucki.

Od 20 lat doświadczone.

Bergera medyczne

MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysepki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nog, łupież we włosach — ***Bergera mydło dziegciowe*** zawiera 40 procent mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać ***Bergera mydła dziegciowego*** i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 procent gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą. 856 a

Fabryka i główny skład wysyłek:

G. Hell & Comp. w Opawie.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofera; ***w Brodach*** u M. Kulaka; ***w Czortkowie*** u L. Nossa; ***w Tarnopolu*** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; ***w Kopeczyńcach*** u Redera; ***w Przemyślu*** u L. Nahlika, A. Mańkowskiego; ***w Stanisławowie*** u A. Amirowicza, J. Macury, A. Strzemeskiego, jakoteż we wszystkich innych aptekach w Galicji.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papior z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.